Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 2. **Lwów, Poniedziałek dnia 2. Stycznia 1922.** **Rok XL.**

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz nonpareili. Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 90 Mk., „Nekrologia" 80 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk., przed kroniką 150 Mk. Pobrzeżnice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 15 Mk. Koresp. nd. pryw. i matr. od wyrazu 20 M. Cała stronica 30.000 Mk., pół stronicy 15.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 20.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mkp.
Ogłoszenia na niedziele i święta o 5% drożej.
Ogłoszenia zagran. o 10% droż.
„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 23. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biuro Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3—5 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Noworoczne życzenia.

—o—

Rok nowy — dla pisma naszego czterdziesty jego istnienia — stanowi moment, w którym rozglądamy się po gospodarstwie naszem węższem, po warsztacie naszej pracy — i po szerszej dziedzinie państwowej i narodowej pracy. Obu dziedzin na polu publicystyki, której celom służyć jako narzędzie zbiorowej pracy, oddzielić nie sposób.

Widzimy tedy, jak krzepnie i wzmacnia się państwowe stanowisko Polski; jak mimo wszelkie przeszkody, rozwija się owocna praca nad demokratyzacją naszego życia państwowego; jak wśród chwastów, naniesionych niewolą i wojną, coraz silniej rozrastać się poczyna państwowa psychika, publiczne sumienie i odbudowa kulturalnych wartości.

Tym celom — wedle sił naszych — służyliśmy od początku istnienia pisma i nadal mu służyć będziemy. Na tej mocnej podstawie opierają się węzły przyjaźni i współpracy, łączące pismo, współpracowników i czytelników w gromadę ożywioną jednym duchem pracy dla publicznego dobra.

Oby węzły te — długotrwałe i mocne — rozszerzały się jeszcze w tem ustawicznem duchowem obcowaniu na pożytek państwowej, demokratycznej, etycznej i kulturalnej idei, której wspólnie służymy. Oby ta praca budująca wzmagała się, niosąc ze sobą dobro całości i szczęście każdego obywatela z osobna.

Rok 1921 w polityce zagranicznej.

—o—

Od czasu wejścia w życie traktatu wersalskiego w styczniu 1920 r., świat jest terenem walki dwu prądów, które choć w dalekiej przyszłości do jednego celu dążą, wychodząc ze zgoła odmiennych założeń i są obecnie często wręcz sobie przeciwne. Jeden, przepływający przez karty traktatu, bogaty doświadczeniem ostatniej wojny, strzegąc postanowień traktatu, dąży do utrwalenia pokoju przyszłego przez unieszkodliwienie obecnego ogniska militaryzmu i imperjalizmu, którem są Niemcy, oraz do obwarowania bezpieczeństwa państw z niemi sąsiadujących. Na czele jego stoi Francja, bezpośrednio i najżywotniej interesowana.

Drugim jest prąd dążący bezzwłocznie do przywrócenia stanu pokojowego za wszelką cenę, zamykający oczy na niebezpieczeństwa militarne przyszłości, a raczej pragnący im zapobiec przez odbudowę ekonomiczną świata, szereg węzłów łączących państwa w kompleks interesów. Na czele prądu tego, odrzucającego przeszłość niedawną, nieuznającego ani zwycięzców, ani zwyciężonych, stoi Anglia. Konflikt obu prądów przejawia się w szeregu konferencji międzynarodowych. Ośrodkiem ich jest zawsze problem niemiecki. Rok 1920 widział skrytą walkę obu prądów, rok 1921 ujrzał stopniowe zwycięstwa prądu angielskiego.

Powszechna ruina ekonomiczna, niesłychane skoki i różnice kursów, strajki, z których największym był strajk górników w Anglji, zastój ruchu eksportowego i powszechne w świecie bezrobocie, oto choroby, na które szukano lekarstwa doraźnego, natychmiastowego w przywróceniu pokojowych stosunków ekonomicznych.

Pierwszem widocznem zwycięstwem tego pacyfizmu była konferencja brukselska, gdzie po raz pierwszy odważono się na odstąpienie od zasad wersalskich, ośmielając się dyskutować kwestję odszkodowań i zapraszając do udziału Niemcy. Konferencja brukselska to pierwsza jawna rewizja traktatu wersalskiego, po uprzednich próbach w Boulogne i w Spa. Odtąd udział Niemców w konferencjach będzie stały, coraz poważniejszy, choć na majowej konferencji londyńskiej odezwie się echo traktatu w ultimatum, przesłanem Niemcom i wprowadzonem w życie, wobec ich czasowego oporu.

Jawnem się staje dla wszystkich, że Niemcy, wyrzucone dotąd poza nawias, wchodzą znowu w życie międzynarodowe. Ważnym punktem na tej drodze jest rozstrzygnięcie sprawy śląskiej, która przez cały ten rok jest sprawą dominującą Europy, w której ścierają się dwa kierunki politycznego życia, aż zwycięża w gruncie rzeczy boleśnie kompromitujący duch londyński. Układy między Niemcami a innemi państwami, zostającemi z nimi dotąd w wojnie, mnożą się. Układ wiesbadeński między Francją i Niemcami, traktat berliński między Ameryką a Niemcami, rokowania polsko-niemieckie, zapowiedziane rokowania czesko-niemieckie, nie mówiąc o stałej wymianie zdań między Berlinem a Londynem. Obok imperatywów ekonomicznych, ów powrót na widownię Niemcy zawdzięczają w znacznej mierze swym stosunkom z Rosją. One pierwsze, zorjentowały się w sytuacji, weszły w rokowania z Sowietami i ruszyły na podbój wschodu, stając się przez to czynnikiem, z którym się liczyć było trzeba.

Aby można było mówić o powrocie do pokoju wogóle, trzeba było, aby umilkły działa w Europie, aby ucichła wrzawa wojenna na granicach Polski i dlatego traktat ryski pozostanie największą zdobyczą Europy w tym roku. Choć państwa europejskie nie uznały go oficjalnie, na nim oparły swe projekty, on dał im dopiero swobodę działania, wrócił pewność i bezpieczeństwo. On wprowadził Rosję nawet i sowiecką w krąg innych narodów. Umożliwił on Anglji, po 15 miesiącach wahań i targów, zawarcie traktatu handlowego z Moskwą, dziś już w znacznej części przebrzmiałego bez echa, on też umożliwił układ włosko-moskiewski. Rosja pogrążona w chaosie bolszewickim, zaczyna wracać do normalniejszych stosunków, bolszewicy rzucają podstawy solidniejsze państwowego bytu.

Na niwie pokoju jednym z najgorętszych pracowników jest Polska, stwierdzająca, że nie tylko orężem włada, ale że jest gotowa do poświęceń i podejmuje trud pracy nad podniesieniem gospodarczem. Pokój ryski, konwencja gdańska, układ śląski, traktaty z Francją, Czechami, Rumunją — choć tylko ten ostatni stał się zupełną rzeczywistością — oto zasługi Polski na tej drodze. Pełne godności stanowisko Polski w sprawie wileńskiej, doprowadzające poprzez wszystkie intrygi Kowna i projekty Hymansa do wyborów w Wilnie, daje rękojmię, że i ta sprawa przy ogólnem pragnieniu

(Ciąg dalszy na 2 str.)

pokoju w Europie załatwiona zostanie. Dziś Żeligowskiego nikt awanturnikiem już nie nazywa. Daleko jesteśmy od upokorzeń w Spa. Polska staje się realnością, od niej już zależy, aby przy rozstrzyganiu spraw Europy w najbliższym roku pamiętano o niej.

Państwa Europy środkowej skupiają się i uniezależniają od wpływów wielkich mocarstw, wiążą traktatami między sobą. Mała Ententa skupia Czechy, Rumunję, Jugosławję, przechodząc coraz to nowe przemiany i fazy, których ostatecznem uzupełnieniem, bardzo luźnem, jest układ czesko-polski i czesko-austrjacki.

Ostatecznie po dwu zamachach nieudałych, zachodzi gwiazda Habsburgów na Węgrzech, źródło jątrzeń i nieufności między państwami sukcesyjnemi. Z rozstrzygnięciem losu Fiume odpada kość niezgody między Włochami a Jugosławją. Tylko Albanja jest dotąd kamieniem obrazy między niemi.

Nawet wśród państw bałkańskich w stosunku do Bułgarji, nastaje zwrot ku pewnemu porozumieniu. Płonie jeszcze wojna grecko-turecka, która jest zwierciadłem wielkiego konfliktu anglo-francuskiego o wschód. Jednak i tu otwiera się droga pokoju, daleko jesteśmy od układów londyńskich i projektów rozbioru Turcji, jeżeli dziś państwa europejskie okazują gotowość traktowania z Kemalem paszą. Świat muzułmański kryje jeszcze w swem łonie zarzewie walki: Marok hiszpański, Egipt, Indje. Jest nadzieja jednak, że podobnie jak spór irlandzki, i te skargi dobiegną kresu.

Dążenie do skupienia się, do wspólnej pracy charakteryzuje rok ubiegły. Stąd, choć Liga Narodów nie ma zbytniego powodzenia w polityce, choć przez brak Ameryki przestaje być organem światowym, jednak prace jej komisji technicznych, transitu finansów, pracy, hygieny oraz utworzenie trybunału międzynarodowego postępuje raźno naprzód. Akcja wspólną podjęta jest pomoc dla głodnej Rosji.

Na pierwszy plan wysuwa się inicjatywa nowego prezydenta Ameryki Hardinga, konferencja waszyngtońska, zajmując się kwestją rozbrojenia i odbudowy ekonomicznej, choć jej wyników przesądzać jeszcze nie można, jest znacznym postępem. Układ w sprawie Pacyfiku, wprowadzający Wschód daleki w grono państw zachodnich, jest pierwszym owocem tego dążenia do wspólnego, trwalszego rozstrzygania kwestji zawiłych przez stawianie ich na szerszym gruncie. Dlatego, choć jest pokrywką nowych haseł, łatwo odnaleźć dawne imperjalizmy i dawne rywalizacje, mówić dziś jednak można o pewnej zmianie na lepsze. Horyzont, kryjąc bardzo wiele tajemnic groźnych i wymagających bacznej czujności, zaczyna się jednak powoli rozjaśniać. **L. C.**

Przemiany wewnętrzne w Polsce r. 1921.

Dziś nie zdajemy może sobie jasno sprawy jeszcze z tego, jak wybitną datą w rozwoju odrodzonej Rzpltej naszej będzie r. 1921. Jeżeli można dzieje życia narodów czy jednostek zamykać w okresy konwencjonalne lat, to napewne data 1921 wryje się trwale w stronice, zapisane historją naszego narodu, historją naszego odzyskanego państwa.

Po okresie chaosu, w którym wszystko w Polsce od bytu Jej, formy rządu począwszy chwiało się jeszcze na niepewności gruncie, po okresie wojny i ostrych konfliktów wewnętrznych — weszliśmy tego roku w dobę pokoju, a więc w okres normalnego życia.

Zapewne, że zbyt głęboko w tej fali kołyszącej się ewolucji dziejowej tkwimy, by móc jasno widzieć jej opadanie i możliwe, że zbyt pesymistycznie zapatrujemy się na odbudowę pokoju i pracy, która przecież dokonywa się.

Po niezbędnych dniach negacji musiał zaświtać dzień pozytywnej konstrukcji. Podwalinami pod konstrukcję bytu polskiego, a właściwie dokładnie powiedziawszy, ramami, w które mamy wbudować gmach, mogący dać wolność i pracę wszystkim, są dwa wielkie akty marcowe. Zawarto pokój z Rosją, pokój, wywalczony bohaterską ofiarą i nieśmiertelnem męstwem młodej naszej armji, która kierowana ręką Nemezis dziejowej, stworzyła nam możność spółpracy, oby trwałej, ze Wschodem, pędzonym dotąd wbrew racji naturalnej na grabież niw naszych.

Nadano konstytucję Rzpltej, która, acz niedoskonała, daje w formie demokratycznej, ocalonej przed uwstecznieniem, gwarancje polityczne rozwoju i swobody społecznej, a rozwój ten roztropnie i uczciwie pojęty, niesie z sobą szczęście obywatela — cel państwa. W wykonywaniu konstytucji plam wiele, ale ewolucja lat musi nieść z sobą polepszenie i z całem prawdopodobieństwem twierdzić musimy, że dojdziemy do świetniejszych rezultatów niż komunistyczni utopiści, którzy sprawiedliwość społeczną drogą niewoli politycznej nabyć chcieli.

Praca budownicza w Rzpltej musiała załatwić się z unifikacją wszystkich ziem Rzpltej, musiała stosownym podziałem pracy, podziałem administracyjnym usprawnić machinę państwową. Dokonano więc podziału na województwa. Wychodząc z starego założenia, że jakość, sprawność rozstrzyga o powodzeniu a nie liczba i szerokość agend, wszczęto akcję zmierzającą do odbiurokratyzowania machiny społecznej. Postęp bowiem wymaga wciągnięcia coraz szerszych kręgów społeczności do spółwysiłku i spółzysku w tej wielkiej sumie pracy, jakiem jest państwo, a nie robienie z każdego objawu życia zbiorowego — urzędu, w powiększaniu — funkcjonarjuszy państwowych. Dla wprowadzenia więc mechanizmu zbiorowego na normalne tory zaprowadzono wolny handel, mimo, że jasnem było, iż zrazu na tych nowych torach toczyć będzie się z niemałemi wstrząśnieniami, lecz dziś z pewnej perspektywy możemy już nieco inaczej te kwestje osądzić. Wiele rzeczy wyglądałoby inaczej, gdyby nie nagminna choroba: lekceważenie władzy, smutna konsekwencja półtorawiekowej bezlegalności, okupacji, nieprawych rządów. Z pogłębieniem jakości znikać będzie ten traf. Konsekwencją zaś pokoju była demobilizacja, a nadto reforma armji. Wstrząśnienie społeczne, złączone z powrotem żołnierzy do pracy przechodzi, budowa zaś obrony państwowej leży w ręku tych, do których na polu bitew zwycięskich nabraliśmy zaufania. Oszczerców zaś nielicznych armji możemy zapewnić, że potomność nie wystawi im pomnika pogardy — utoną w zapomnieniu. Prócz reformy obrony państwowej wojennej z natury rzeczy tajnej, w toku właściwie jest ochrona granic w najszerszem tego słowa znaczeniu. Inne agendy państwowe szły również ku postępowi. Unifikacja szkolna, powiększenie szkół u dołu, ulepszenie u góry szczebla wychowawczego, opieka społeczna w najszerszem tego słowa znaczeniu (tu gdzi się wspomnieć o szlachetnej pomocy tej części zagranicy, która umie czynnie służyć ideałom ogólnoludzkim), doskonalenie bardzo wyraźne komunikacji (zwłaszcza kolejowej) i inne działy administracji świadczą, że jesteśmy organizmem żywotnym. Wypada tu napomknąć o brzemieniu trudów, jakie nam narzucono zzewnątrz — to repatrjacja.

A teraz przyglądnijmy się tak ważnej gałęzi administracji publicznej, jak finanse. Finanse Rzpltej zależne były i od sprawności machiny administracyjnej i od ustosunkowania ludności do władz i od ogólnego położenia gospodarczego — od sytuacji światowej ekonomicznej. Świadczenia na rzecz państwa wzrastają. Sumą ich ma być uchwalona ostatnio danina. Nie miejsce tu oceniać ile można spodziewać się po tej ustawie, która wprowadza równowagę między obowiązkiem a przywilejem w zakresie gospodarczym, stawia nas jednak przed szeregiem punktów wątpliwych, co do wpłat. Na razie atoli stwierdzić trzeba, że niedobór finansowy państwa trwa, a emisja pieniądza papierowego wzrosła jeszcze w ostatnich czasach, właśnie w okresie — reform.

Rok ubiegły był świadkiem nader bolesnego

Kilka słów o plonie literackim 1921 r.

—o—

Definitywne wygaśnięcie płomieniska wojny na ziemiach polskich w roku, który wczoraj skonał, stwierdziło doświadczalnie, iż wymowa muz rozwija się tylko w pokoju. Żniwo produkcji literackiej, w porównaniu z rokiem poprzednim, przedstawia się znacznie bujniej, świadcząc, jeśli nie o powrocie, to w każdym razie o powracaniu do stosunków normalnych. Rozrost i powstawanie coraz nowych firm wydawniczych jest dowodem nietylko wzmożenia się czytelnictwa, ale i produkcji literackiej.

Jasną jest rzeczą, że na podstawie tego, co fala księgarska w obrębie roku na brzeg wyrzuci, niepodobna wykreślać linji kierunkowych w zjawiskach literackich, ani zapuszczać się na grzęzawiska horoskopów, których ryzykowną stronę stanowią apriryzmy, a zatem szablony, w jakie nieświadomie często, ale nieuchronnie ujmuje się w takich wypadkach migotliwy nurt życia. Wszelka w tym względzie intuicja, jak i rozumowanie na zasadzie analogji zawodzi tu najczęściej i haniebnie bywa dezawuowane przez fakty.

Możność zaś syntetycznego ujęcia ruchu literackiego zwęża okoliczność, że wiele utworów, napisanych bądźto przed wojną, bądź podczas niej, teraz dopiero doczekało się druku. Te więc nie stanowią punktów stycznych między ruchem wydawniczym, a linią rozwojową literatury w omawianym okresie. Pominąćby również należało w tej mierze nowe wydania rzeczy dawnych, jakkolwiek fakt świeżej edycji hymnów Kasprowicza, poezji Staffa, powieści Żeromskiego, Sieroszewskiego, czy nawet Gamastona, oraz tłoczenie po raz drugi, czy szósty przekładów Boya, stanowi rys nieobojętny w ogólnym obrazie literatury minionego roku. Nieobojętny dlatego, że podkreśla bardzo silnie ewolucyjność w zakresie upodobań literackich, nawet w czasie tak rewolucyjnym, jak ten, który właśnie przeżywamy.

W twórczości poetyckiej, wysuwającej się na czoło ze względu na rewolucyjność haseł, jak i na obfitość produkcji, zauważyć się daje przede wszystkiem ów paralelizm między passeizmem, a „nowinkami" literackiemi. Nietylko zaś w tym sensie, że obok „Dyonizgów" Iwaszkiewicza, stojących na samym cyplu nowatorstwa w tym stopniu, iż nierzadko stają się hieroglifem poetyckim, pojawia się zbiorek Ligockiego „W ogrodzie róż", który może być poczytany za dźwięczną odmiankę Słońskiego. Ów paralelizm łączy nawet czasem w ramach jednego zbioru utwory djametralnie odmiennej mody literackiej, świadcząc nietyle o gibkości talentu autora, ile o braku odrębnej fizjognomji i decyzji. Zdarza się to zwłaszcza ptakom wątłego lotu, imitatorom, którzy od koryfeuszów chwytają tylko „program", pokrywając nim pustkę wewnętrzną i brak własnego wyrazu poetyckiego. Jak zaś dalece istotny talent mało martwi się programem, mając to, czego mu najistotniej potrzeba: pełnię własnej treści — dowodem Tuwim, którego „Siódma jesień" tak pięknie i czysto przeprowadza linję łączącą między dawnemi i nowemi laty i tak świetny (choć nie pierwszy) stanowi argument na to, że w Wyspiańskim bije źródło wyrazu, uplastyczniającego dzień powszedni. Niektóre zaś wiersze tego tomiku każą się domyślać w Tuwimie pierwszorzędnego tłómacza Heinego. Nawet Wierzyński, akcentujący tak wybitnie wiedzę radosną, heroik wiosennej, winem upojonej „joie de vivre", ma na swej lutni tony molowe, nie zwracające zazwyczaj na siebie uwagi, a związujące przecież tak niewątpliwie w pewnej mierze tego uśmiechniętego poetę z czasem, który odpłynął.

Z tymże czasem solidaryzuje się, odwracając ku niemu oblicze, Anatol Zorn z powieści Słonimskiego „Teatr w więzieniu". Jestto bowiem niestety okaz o dekadenckim stempli, ciągnący wcale wiernie tradycję hofmannsthalowskich schyłkowców, cierpiących na rozszczepienie, czy paraliż woli i zanik nerwu życia, a odnajdujących się w chwili skonu — wtedy, gdy rozbija się ich więzienie — ku stwierdzeniu ponurej dewizy: „Morior ergo sum". Lecz okaz ubóższy o margenie, które dla prototypu było przynajmniej motywacją i motorem ucieczki od życia. Powieść ta, choćby charakteryzowała mały odłam literacki, zaświadcza jednak, że nasze „wczoraj" niezupełnie jeszcze zmarło i że to, o czem sądziliśmy, iż wytracone zostało przez wojnę, poczytując to jej za najgłówniejszą zasługę, trwa jeszcze i może zarażа.

A że wojna minęła już i że wydłuża się już perspektywa, dowodem nietylko opadanie bała-

zjawiska katastrofalnego spadku marki polskiej, który ukończył się, gdy uzyskaliśmy część należnego terytorjum na G. Śląsku, gdy skończyły się wielkie wpłaty nasze zagranicą. Nie rozstrzygając, ile powodu w upadku waluty naszej należało przypisać naszemu niedoborowi w ogólnoświatowym zespole pracy — przypomnimy, że stwierdzono, jak walutę naszą obniżali spekulanci, waluciarze, szmuglerzy; przypomnimy, ile z tej klęski zawdzięczamy operacjom finansowo-bankowym. Stwierdzamy, że do dziś dnia niema rozżarzonego żelaza, któreby wypaliło tego raka. Taniość niesłychana pieniądza, sprowadziła do nas szał grynderski. Tworzono placówki przemysłu spekulacyjnego, oraz powiększano ponad maximum placówki wymiany towarów, zaroiło się od „domów handlowych" i kawiarnianych „kupców". Zwyżka marki zaczyna zwiewać te anomalje. Zastój atoli, dający się odczuwać, pociągnął za sobą częściowe bezrobocie.

Niski kurs waluty naszej pociągnął za sobą horendalną drożyznę. Stan ten, który dochodził do zenitu, wywołał przesilenie społeczne. Z jednej strony warstwy inteligenckie doprowadzał do rozpaczy, szczute do tego przez wojujący mamonizm w niewłaściwym kierunku, z drugiej strony warstwy robotnicze czynił podatne na podszepty agitatorów i agentów zagranicznych. Dwukrotnie przeszła przez Polskę niebezpieczna fala strajków, które wyraźnie przybrały oblicze nie obrony ekonomicznej, lecz rewolucji politycznej. Lecz szczęśliwie zażegnano to. Jeżeli dziś potop drożyzny nie opada równomiernie i należycie szybko, przypisać to możemy jedynie brakowi solidarności zbiorowej — brakowi rozumnej organizacji społecznej.

Te objawy życia społecznego każą nam przyjrzeć się zjawiskom spółżycia politycznego, organizowania się obywatelstwa dla tworzenia i wykonywania ustaw. Życie polityczne w Polsce rośnie, co jest dowodem, że interes zbiorowy jest coraz większą troską obywateli, jest dowodem wzrostu cywilizacji czyli uobywatelenia. Lubo trzeba przyznać, że w ścieraniu się tych poglądów i metod miara kulturalna upada.

Nie wchodzimy tu w działalność poszczególnych partji, nie chcąc mącić rozważań, które mogą nas pokrzepić optymizmem i zagrzać do pracy dla „salus Reipublicae" — wytykaniem tego chwastu, który sieją swoi i obcy rękami swoich na niwach Rzpltej. Wystarczy rzucić okiem wstecz, przypomnieć sobie, to cośmy tu przytoczyli, a łacno palcem wskazać tych, którzy stawali na poprzek budowaniu Rzpltej, postępu bieg zatrzymać chcieli.

Na dwa objawy zwrócić trzeba baczniejszą uwagę. Po pierwsze to wciąganie w sprawy wewnętrzne obcych. Robienie obcych arbitrami konfliktów wewnętrznych. Napaści na władzę własną, dla wrogów. Ci, co wydali wojnę Naczelnikowi Państwa, którzy rząd obrzucali publicznie epitetami, jak „koniokrady" — mimowoli stoją obok tych, którzy są tylko agitacyjnymi funkcjonarjuszami obcej siły. Jestto objaw, który zdrowy instynkt narodu wytępi wnet.

Po drugie: żyjemy w dobie ekstremizmu. Lewica ucierpiała wiele pod naciskiem płatnej agitacji komunistycznej, w jej zaś łonie idzie licytacja radykalizmu — przeważnie frazesów. Prawica zaś jeszcze nie została zaatakowana przez reakcję najskrajniejszą, przez obskurantów i wstecznik6w. Wstecznictwo krzepi się i organizuje, wszelkiemi sposobami starając się sparaliżować dążenia do ziszczenia sprawiedliwości zbiorowej. Nie są dziś tajemnicą machinacje, skierowane ku unicestwieniu tak ważnego kroku dla sprawiedliwości społecznej, jaką jest reforma rolna. Na razie prawica służy wiernie lub posługuje się wstecznictwem i obskurantyzmem, lecz mimo jej popularnych haseł zoologiczno-nacjonalistycznych, kiedyś mógłby ją prawy ekstremizm zdeptać, gdy murzyn zrobił swoje. Czerwonego bolszewizmu nie bójmy się — prototyp jego bankrutuje i warunków u nas niema dla anarchji. A i czarny bolszewizm jest skazany na wymarcie w państwie, które buduje się coraz silniej, a na szerokim zrębie wolności i sprawiedliwości. **S. P.**

List z Górnego Śląska.

Układy polsko-niemieckie. — Rozwój części Górnego Śląska przyznanej Polsce. — W oczekiwaniu.

(Od naszego korespondenta).

Katowice, 22. grudnia.

Prace komisji wytknięcia przyszłej granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku wydały rezultaty niezbyt dla nas korzystne.

Nie uzyskaliśmy bowiem szybów Delbrücka i kopalni cynkowych w Rorbarku, mających niesłychanie wielkie znaczenie dla naszego przemysłu i o ile przy ostatniej delemitacji sprawa ta nie zostanie dla Polski pomyślnie załatwiona, straty poniesionej niczem powetować się nie da. Natomiast, mimo oporu i usilnych zabiegów ze strony niemieckiej, udało się polskiej delegacji obronić Rudzką Kuźnię wraz kolonią rudzką, zamieszkałą przez 3 tysiące mieszkańców narodowości polskiej, tudzież kopalnie „Szcześć Boże", „Rudzka Porembę" i ważny węzeł kolejowy Mizerów. Prócz tego uzyskaliśmy kopalnie w Radzionkowie, hutę Łazy i obszar dworski Stronek, o które to terytorja Niemcy toczyli zaciekłe walki.

Dotychczasowe obrady w podkomisjach, przerwane obecnie z powodu zbliżających się świąt, osiągnęły tylko pobieżne rezultaty.

Rozstrzygnięcie kwestji kolei żelaznych powoduje wielkie trudności, w wielu bowiem miejscach granica rozdzielą dotychczasowe połączenia kolejowe. Obie strony, tak Niemcy jak i Polacy, przyjmują wprawdzie zasadę podziału, jednak środki jej przeprowadzenia dokładnie jeszcze skrystalizowane nie zostały. Nie jest wykluczonem, że wielka część urzędników i funkcjonarjuszy kolejowych w polskiej części G. Śląska, pozostawioną zostanie do spełniania dotychczasowych swych funkcji, gdyż w ten sposób uniknie się mogącego powstać zamieszania.

Odnośnie do ruchu granicznego ma być urządzony pas graniczny 5-kilometrowy, w obrębie którego obowiązywać będzie specjalne zezwolenie pobytu, wydawane osobom mieszkającym od lutego 1921 na G. Śląsku. W miejscowościach w większej niż 5 klm. odległości od granicy, jak np. w Katowicach, wymagane będą paszporty i dlatego też urządzone zostaną polskie konsulaty w części niemieckiej, (jak sądzić należy, generalny konsulat w Bytomiu z ekspozyturą w Opolu), tudzież konsulat generalny niemiecki w Katowicach. Będą one dostarczały wizy do odbycia podróży do miejscowości poza obrębem pasa granicznego położonych.

W sprawach walutowych ujawnia się możliwość porozumienia, natomiast nie doszło do zgody w rozstrzygnięciu kwestji mniejszości narodowych i związków zawodowych.

W dziedzinie szkolnictwa Niemcy, chcąc sobie zapewnić w polskiej części G. Śląska wyższe instytucje naukowe, skłonni są do otwarcia polskiej katedry na uniwersytecie we Wrocławiu.

Tyle o układach, w których najprawdopodobniej ostateczne porozumienie nastąpi, tembardziej że rozstrzyganie przez superarbitra byłoby tylko niepotrzebną stratą.

*

Już w kilka dni po rozstrzygnięciu zmienił się znacznie dotychczasowy charakter G. Śląska. Nastąpił rozłam i zaznaczyły się poważne różnice pomiędzy częściami przyznanemi Polsce i Niemcom. Gdy np. do czasu rozstrzygnięcia Bytom, siedziba dawnego komisarjatu polskiego należał do miast najbardziej polskich na G. Śląsku, Kato-

śliwej i natrętnej, a przeto nużącej fali fotograficznego kopjowania incydentów wojennych wierszem i prozą, według zleżanego szablonu literackiego — ale inne zgoła, własne i nowe, artystyczne wyzyskanie przeżyć wojennych i odmienne ustosunkowanie się do zjawisk wojny — traktowanie jej okropności i wydarzeń z zupełnie innego punktu widzenia. Miarą tego oddalenia od wojny jest „Koń na wzgórzu" Małaczewskiego, realizujący już poniekąd postulaty estetyczne ery powojennej, na razie jeszcze w związku z owym kataklizmem światowym.

Osobną kategorję tworzy stosunek pisarzy wczorajszych do wydarzeń dnia dzisiejszego. Charakteryzuje go krótkowidztwo, przykładanie ciasnej, liliputiej miary do żywiołowych przewrotów. „Cudno i ziemia cudeńska" Weyssenhoffa, w gruncie rzeczy artykuł polityczny, ustępujący wskutek tego co do wartości artystycznej nawet „Unii" i „Dniom politycznym", ma się tak do związanych z wojną przemian społecznych, jak ongi „Wiry" Sienkiewicza miały się do rewolucji 1905 roku. Stanowisko Weyssenhoffa, zarówno wobec bolszewizmu, jak futuryzmu, jest niesłychanie płytkie i łatwe. Jestto — według wyrażenia samego autora — „tom teorji", który on uważa za pożyteczny: niemniej ten nowy „Pan Podstoli" nudzi i nuży, nie dozwalając czytelnikowi dojrzeć i stwierdzić owego zachwalanego pożytku. Zarzucano Weyssenhoffowi za dni jego zenitu twórczego, iż w powieściach swych zacieśnia się do jednej sfery — tu zacieśnił się do jednej partji.

O wiele ciekawszy, bardziej skomplikowany jest stosunek do doby dzisiejszej pisarza, który zmarł, a jednak o tyle żywotniej, choć niezmiernie indywidualnie spogląda na przesunięcia społeczne. Rittnera „Duchy w mieście", a bardziej jeszcze ostatnia powieść „Między nocą a brzaskiem" — jak się zdaje, przekład niemieckiej powieści „Die andere Welt" — są dokumentem arystokratyzmu, wyjawiającego się w pobłażliwie-ironicznym uśmiechu, jakim darzy „nowych ludzi" i poetyckiej fantastyki, chroniącej się do grot marzenia przed ordynarnym porządkiem rzeczy. Dokument to wielce przekonywujący artystycznie, bardzo współmierny z myślą dzisiejszą, mimo, że jest puścizną pośmiertną. Zasadnicze elementy twórczości Rittnera działają tu z osobliwą siłą, wykluczając, mimo tęsknoty za przeszłością, wszelką naiwność w przedstawieniu kontrastów między „wczoraj" a „dziś". Wynika to stąd, że i na dzień wczorajszy patrzał Rittner z pod przymkniętych powiek, spojrzeniem, w którem czaiło się tyleż ironji, co marzycielskiego zaśnienia. „Jest znowu, jak było - każdy gotuje osobno"...

Dokumentem stosunku pisarzy wczorajszych do postulatów dzisiejszego życia jest też „Pieniądz" Struga, powieść z pozorami egzotyzmu, czy zapatrzenia się na kellermanowski „Tunel". W istotnej zaś konstrukcji ideowej nie różniąca się od dawnej romantycznej ideologii tego pisarza.

Jak z tej pośpiesznie szkicowanej „revue" najznamienniejszych utworów powieściowych wynika, powieść polska jest obecnie w fazie czekania na dzieło, któreby utrwaliło rysy duchowego oblicza współczesności.

Natomiast egzotyzm w dziedzinie poezji zaznacza się pokaźną ilością przekładów z liryki chińskiej i japońskiej, — objaw notowany również i w Niemczech (a z wersji niemieckich korzysta zazwyczaj Remigjusz Kwiatkowski i inni tłumacze), a mówiący może o zbliżeniu się do rasy żółtej szlakami Marsa. Zaś uderzająco liczne przekłady z poezji klasycznej, utwierdzałyby może znaną supozycję, iż ku klasycyzmowi zegnie się afirmatywnej postawie wobec rzeczywistości. Jak znowu wybitna skłonność do antologizowania czyni zadość nerwowości tempa w czytelnictwie, tendencji do skrótów, która także jest wytworem wojny.

O wzroście zainteresowania sprawami literatury mówią również czasopisma literackie, ogniskujące się co prawda, tylko w Warszawie. Z pism pionierskich, istotnie wyrębujących nowe drogi twórczości, ostał się i rozwija tylko „Skamander" (ekspresjonistyczny „Zdrój" poznański przestał wychodzić). Polemika, jaka rozwinęła się niedawno z jego racji, jest walnym dowodem jego żywotności i oddziaływania, którem niebardzo mogą poszczycić się „Krokwie". Odnowiony „Tygodnik Illustrowany" kontynuuje swe tradycje, zaś „Przegląd Warszawski", którego punkt ciężkości stanowi kronika, tedy rejestrowanie zjawisk literackich, coraz więcej wykazuje podobieństwa w typie wydawniczym do „Biblijoteki Warszawskiej".

Jest tedy rok miniony znacznym krokiem naprzód ku odrodzeniu intelektualnego i duchowego życia Polski i chlubnym obrazem usiłowań wyrównania zaniedbań wojennych i kroczenia w szeregu kulturalnym z Europą zachodnią. **I. W.**

wice zaś, gdzie znajdowało się centrum agitacji niemieckiej były silnie zgermanizowane, dziś ewołucja następuje w owrotnym kierunku. Dodać trzeba, że większa część Polaków opuściła Bytom, pozostawiając miasto na łup hakatystów, podczas gdy np. z Katowic wyniosła się tylko bardzo nieznaczna część najbardziej skompromitowanych Niemców.

Już obecnie dają się zauważyć korzyści, wynikające dla G. Śląska z powodu przyłączenia do Polski. Podczas, gdy w części niemieckiej zaznacza się pewien zastój w życiu handlowem i gospodarczem, to w części przypadającej Polsce dzieje się wręcz przeciwnie.

Katowice, przyszła stolica województwa, stały się jednym z najbardziej ożywionych i ruchliwych miast na Górnym Śląsku i jak to przyznają i Niemcy w najbliższym czasie staną się jednym z głównych środowisk przemysłowych Europy.

W całej części polskiej daje się zauważyć napływ wielkich kapitalistów, skutkiem czego dokonywane są ważne transakcje handlowe i w najbliższym czasie liczyć można na wzrost wpływu zagranicy.

Jedno z miejscowych pism niemieckich w artykule, dotyczącym przyszłego rozwoju miasta Katowic, przyznaje, że fakt przyłączenia jego do Polski spowoduje niesłychane dla miasta korzyści i dlatego też w interesie ogólnym leży unikanie wszelkich starć politycznych między Polakami i Niemcami, które mogłyby stać się poważnem niebezpieczeństwem dla rozwoju przemysłu i handlu przyszłej stolicy.

Większem jednak może nawet niebezpieczeństwem dla obudzonego do życia polskiego Śląska Górnego jest zalanie kraju przez masy chciwych spekulantów i lichwiarzy, zwłaszcza wyznania mojżeszowego, którzy korzystając z jaknajwiększego poparcia ze strony pewnych władz polskich, bądź to przebywają stale na G. Śląsku, bądź też przyjeżdżają codziennie, będąc w posiadaniu zezwoleń na wielokrotne przejście granicy.

Jedna z głównych ulic Katowic, tuż obok dworca kolejowego położona, stała się miejscem schadzek czarnej giełdy, gdzie nie brak nawet dotychczas nieznanych na Śląsku długich chałatów, wzbudzających u Górnoślązaka odrazę i nieufność. Dodać należy, że niesumienni agitatorzy niemieccy starają się fakt ten wyzyskać dla swoich celów i wskazując na hałaśliwych żydów, gorączkowo przerzucających stosy papierów bankowych różnokrajowych, mówią: „Oto wasi upragnieni Polacy już przybyli".

Mało kto wprawdzie daje się wziąć na lep podobnym argumentom, wpuszczając jednak niby straż przednią do kraju nam tak drogiego, najgorsze osobniki, paskarzy, spekulantów i handlarzy walutowych, nie możemy się dziwić iż zasada „Górny Śląsk dla Górnoślązaków" zyskuje wielu zwolenników.

Akcja dotychczasowa przybyłych tu z Polski po rozstrzygnięciu żydów jest bardzo szkodliwa i naraziła ludność na straty. Podbijanie cen, masowe wykupywanie towarów, objawy dotychczas nieznane, sprowadziły niebywałą drożyznę i brak najważniejszych artykułów.

Ludność narażona na straty z chęcią pozbyłaby się szkodliwych gości, wprowadzających jak największe zamieszanie w kraju.

Wielkie niezadowolenie wywołuje również odwlekanie sprawy objęcia władzy na G. Śląsku przez Polaków.

Obecnie właściwie nikt się nie czuje kompetentnym do sprawowania rządów w kraju. Komisja Międzysojusznicza likwiduje swoją działalność, naczelna Rada Ludowa na razie jeszcze tylko nieoficjalnie sprawować może rządy i wydawać zarządzenia teoretyczne, które mogą być wykonane w najbliższej przyszłości.

A lud górnośląski z utęsknieniem oczekuje chwili wkroczenia wojsk polskich. Czyni się gorączkowe przygotowania celem ich przyjęcia, na myśl o tej niezwykłej dziejowej chwili uczucia radości napełniają serca ludu, który wiernie stał zawsze i nieugięcie przy Polsce, broniąc swych zasad, krwią hojnie zlewając ołtarze wolności.

A. R. S.

—oo—

Wybory wileńskie.

Działalność partji.

(Od naszego korespondenta.)

Lida, 22. grudnia 1921.

Dnia 22. zostały złożone listy wyborcze. Walka rozpoczęła się już na dobre. Lecz zanim do opisu jej przejdę, pozwolę sobie zatrzymać czytelnika przez chwilę na genezie sprawy.

Powiat lidzki został zaskoczony przez wybory. Nie dostosowała się do nich ani administracja, ani społeczeństwo. Litwa środkowa, gotując się do wyrażenia swej woli, do zadokumentowania gorącego pragnienia, by należeć do Polski, gotowała się do tego aktu oddawna. Wprowadzony przez gen. Żeligowskiego samorząd wyrobił poczucie obywatelskie wśród szerokich kół ludności. Straż kresowa rozwinęła szeroko rozgałęzioną działalność kulturalną, oświatową, spółdzielczą. Pracowały tu Rady Ludowe, które kiedyś powstały dla wyrażenia opinji ludności, reprezentowania jej interesów wobec władz, a obecnie przekształciły się w pewne stronnictwo polityczne, rozwinęło akcję „Odrodzenie" (bliźniak „Wyzwolenia" na terenie Kongresówki). Pracę poczęło, acz jeszcze niezbyt rozgałęzioną i P. S. L., w Wilnie socjaliści. Oczywiście wszędzie docierali agenci Zw. lud. nar. zwinni, ale mniej nieco zręczni i sprawni.

Lidzki powiat nic z tego nie miał. Na miesiąc przed wyborami rozpoczął dopiero oddychać powietrzem politycznem. Rozpoczęła się gorączkowa praca. Najpierw rzucili się endecy. Z poznańskiego sprowadzeni agitatorowie poczęli przebiegać powiat we wszystkich kierunkach i węszyć, co się da zrobić. Natrafiając na ciemnotę, zdecydowali wyzyskać ją, ogłaszając, że wszyscy ich przeciwnicy polityczni są zaprzedani Litwie, z wyjątkiem Naczelnika Państwa, którego przekupili żydzi. Całą akcję swoją oparli na plebanjach — i tu rozpoczęła się istna orgja. Ambona, konfesjonał, wszystko zamieniono na istne kuźnie agitacyjne. Różni Bojaruńce, Morozy, Świerkowscy, Malinowscy — cała legja usutannowanych agitatorów krzyczy, przeklina, odmawia rozgrzeszeń — wyzyskuje jednem słowem wszystko, aby tylko zapewnić sobie wygraną.

Pod wpływem grozy przed tą czarną robotą inteligencja miejscowa, żywioły demokratyczne stworzyły blok demokratyczny, który przez długi czas sam jeden opierał się tej nawale. Ale niebawem otrzymał sukces. Partje z Wilna poczęły zjeżdżać.

Zjawili się emisarjusze Rad Ludowych, z młodzieńczą werwą zabierając się do pracy po wsiach. Hałaśliwsze jak zazwyczaj wiece „Odrodzenia" wyprowadziły lud z plebanijek i księżych ogródków. Powoli rozpoczęło akcję P. S. L. Potworzyły się komitety wyborcze.

Jednocześnie podjęły robotę bezpartyjną żywioły, które nie chcąc mięszać się do walk partyjnych, zrozumiały, że nie wolno nikomu usunąć się od pracy nad pociągnięciem wszystkich do urny wyborczej. Straż kresowa, jak zawsze, ruszyła do pracy. Instruktorzy jej objeżdżają wsie i miasteczka, urządzają zebrania informacyjne,

Jules Romains.

(Ur. w 1885 r., w północnej części Langwedocji w ziemi Velay. Z zawodu profesor szkół średnich. Napisał: „L'Ame des hommes" poezje, 1904, nagrodzone na konkursie Tow. Poetów Fr. „Le bourg régénéré", opowieść życia unanimistycznego 1906. „La vie unanime", poemat, 1908. „Premier livre des Prières", liryki, 1909, „Un Etre en marche", poemat, 1911. „Puissances de Paris", studja unanimistyczne, „Manuel de déification", studja teorji unanimistycznej, 1911 r., „L'Armée dans la ville", sztuka grana w Odeonie, 1911. „Mort de quelqu'un", powieść, 1911. „Les copains", powieść, 1913. „Europe", liryki, 1919. „Cromedeyre le Vieil", sztuka grana we Vieux-Colombier, 1920. „Donogoo-Tonka", powieść, 1920. „Amour couleur de Paris", liryki, 1920. „Le Voyage des Amants", liryki, 1921).

*

J. Romains, autor „Donogoo-Tonki" opowieści kinematograficznej, którą „Kurjer Lwowski" zaczyna drukować, jest jedną z najciekawszych postaci najnowszej literatury francuskiej. Teoretyk i artysta, jest on indywidualnością „programową", która siłą i oryginalnością swych przekonań i dzieł zdołała nie tylko zapewnić sobie jedno z pierwszych miejsc, ale i skupić liczny zastęp zwolenników i naśladowców.

Romains, przeszedłszy przez wpływ Mallarmégo, rzuciwszy się w antagonistyczny związek „Poésie sociale" (1901), wytworzył swą własną estetykę Unanimizmu między 1904—1908 r. Teoretycznie omówiłem ją już uprzednio (por. N. Przegląd Literatury i Sztuki 1920. 7. 1—3), nie chciałbym się więc powtarzać, natomiast wystarczy mi przypomnieć, że w 1906 r. należał do „Abbaye", która hołdując indywidualizmowi estetycznemu, łączyła w luźną grupę tych, którzy zwalczali bierny estetyczny idealizm, jak i bezpłodną brutalność estetyczną epigonów naturalizmu.

W „Abbaye" koło Romainsa zaczęli grupować się poeci, jak Th. Varlet, Chennevière, P. J. Jouve, R. Arcos, Castiaux, L. Durtain, Vildrac, a nawet przez czas dłuższy G. Duhamel. Nie był to jednak nowy cenakl, jak dziesiątki innych „—izmów", które życie swe raczej w manifestacjach zamykały, w wyobraźni przewódców, niż w rzeczywistości. Nie było żadnych reguł, żadnych „formuł definitywnych czy absolutnych". Wspólna im była tylko ogólna zasada unanimizmu: oparcie nowej estetyki na zasadach kollektywnej psychologji i irracjonalizmu.

Durckheim, Tarde, Le Bon, wskazali, że tłum działa wedle umysłowości zupełnie odmiennej niż suma umysłowości poszczególnych jednostek składających go, że tworzy się niejako nowa dusza kollektywna, że każda zbiorowość podlega prawu jedności umysłowej tłumów. Dusza tłumu, wspólny, nowy substrat, nie tyle myślenia co odczuwania i działania, wchłania jednostkę, zamyka jej drogę rozwoju, natomiast budzi nowy, wyższy twór żyjący. Zadaniem poezji jest opiewać potężny dynamizm życia zbiorowego, uchwycić duszę żywych zbiorowości, synchronizmem oscylacji poetyckich odtworzyć nieskończenie mnogą grę świateł duszy społecznej. Jest to estetyka życia wewnętrznego, odtwarzająca życie i zmagania się duszy jednostek w łonie społeczności oraz odrębnych zbiorowości w łonie wyższych grup społecznych, estetyka unikająca szablonów, parad i sztuczek zewnętrznych, łamańców formy, które były w niezliczonych cenaklach u przełomu XIX. w. spadkiem epigonów Romantyzmu, Parnasu i Symbolizmu.

Romainsa Unanimizm jest jednak przedewszystkiem irracjonalizmem.

Samorzutnie w XX. w. przez kulturę francuską wytworzony, samorzutny, olbrzymi, coraz bardziej wzrastający prąd irracjonalizmu ogarnął wszystkie dziedziny umysłowości, irracjonalizm bardzo różnoraki nieraz, ale dla wygody ogółu nazywany popularnie „bergsonizmem".

Metafizyka, etyka, religja, socjologja, polityka zostały przebudowane w myśl postulatów irracjonalizmu.

Również J. Romains w Unanimiźmie tworzy estetykę i filozofję irracjonalną. Poezja ma być wyrazem bezpośrednim rzeczywistości, z głębin uczuciowości i świata, bez pośrednictwa intellektu lub symbolu, ma być wczuciem się religijnem wprost w ponadludzkie dusze zbiorowe, ma być spontanicznym wytryskiem „łaski" z łona „objawienia" religijnego na temat „patosu ludzkiego bytu", ma być „duszą, która stała się słowem". Tak powstaje teorja politeizmu Romainsa. Jednostki ludzkie zetknawszy się nie tylko dodają się jak ciała chemiczne, lecz z ich związku powstaje nowa substancja przekształcona, nadludzka i boska, duch zbiorowiska, grupy, rodziny, sekty, stronnictwa ulice, miasta. Bóstwa te mają trwać, mimo nieustanną zmienność, a odnawianie ich istoty nie umniejsza ich tożsamości. Nie są to więc siły przyrody, politeizmu antycznego, wytłumaczone już naturalną drogą — są uczynione z tego, co jest najwyższem, najtajniejszem w ludziach, z życia. Nie są one nigdy abstrakcją, nie mają charakteru naukowego, filozoficznego, są

Numer noworoczny zawiera 12 stron.

rozrzucają odezwy, pisma, ulotki. Ludność słucha ich coraz uważniej, coraz świadomiej.

Zaczęło wychodzić i specjalne pisemko „Wiadomości Lidzkie“. Jest to najmniejszy dziennik w Polsce, objętości dwu stronic druku. Podaje on wiadomości ze świata, zawiera kronikę powiatu, ogłasza wszystkie zarządzenia władz wyborczych. Rozmaitość treści pociąga ludność. Czytają go wszyscy niemal. Numery „Wiadomości“ na wsi istotnie są rozrywane.

Lecz nie śpi i agitacja wrogów państwa. W niektórych gminach kręcą się komuniści, agitując zajadle przeciw wyborom. Popiera ich akcję białoruska grupa Łastowskiego, mając na ten cel przyznane pieniądze od rządu Litwy Kowieńskiej. Pracują i księża litewscy. Wszyscy oni pragną powstrzymać ludność od wyborów.

A lud? O. tem w następnym liście.

A. Uziembło.

—oo—

Wyborcze postulaty Białejrusi.

Wilno. (AW.) Centralny Białoruski komitet wyborczy wydał odezwę formułującą w tych mniejwięcej punktach żądania Białorusinów: 1) włączenie ziemi wileńskiej wraz z Białorusią do Polski pod warunkiem przyznania autonomji; 2) włączenie do Polski wschodniej Białorusi; 3) wprowadzenie na Białorusi i Wileńszczyźnie reformy rolnej uchwalonej przez sejm; 4) ziemia dla małorolnych i bezrolnych; 5) upaństwowienie lasów na Białorusi; 6) poparcie dla ekonomicznych zamierzeń Białorusi; 7) wolne szkoły białoruskie; 8) natychmiastowe wprowadzenie samorządu wojewódzkiego i gminnego; 9) pomoc rządu dla uchodźców białoruskich; 10) pomoc przy odbudowie wsi zniszczonych wojną.

—oo—

RZĄD KOWIEŃSKI PRZECIWNY POKOJOWEMU ROZSTRZYGNIĘCIU SPORU.

Warszawa. (AW.) „Polpress“ podaje, że sprawozdanie delegacji francuskiej w Kownie o tamtejszych stosunkach wywarło we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych nader ujemne wrażenie. Francuskie koła zarzucają kierownikom polityki kowieńskiej zasłużoną niechęć do pokojowego rozstrzygnięcia zatargu o Wileńszczyznę. W ostatnich czasach Kowno miało kilka razy możność nawiązania stosunków z Warszawą, jednak nie zrobiło tego jedynie przez upór. Wobec tego skargi kowieńskie słane obficie do Paryża nie odnoszą oczekiwanych skutków.

NOWOROCZNE ODZNACZENIA.

Warszawa. (PAT.). „Monitor Polski“ ogłasza nazwiska odznaczonych orderem Odrodzenia Polski. Ordery I. klasy otrzymali: prof. Jan Kochanowski, dr. Stanisław Bukowiecki, inż. Julian Eberhardt, dr. Emil Godlewski, Leon Pluciński, ks. biskup Stefan Sapieha; order III. klasy: Leon Berbecki, Bernard Chrzanowski, dr. Bolesław Erzepki prof. dr. Paweł Gantkowski, dr. Antoni Gluziński, dr. Emil Godlewski (starszy), gen. Wacław Iwaszkiewicz, prof. dr. Jan Kasprowicz, dr. Zygmunt Rakowski, gen. Franciszek Ksawery Latinik, ks. biskup Franciszek Łukowski, Bolesław Markowski, dr. Walenty Piotr Nikłaszewski, inż. Ant. Minkiewicz, Konrad Niedziałkowski, gen. Kajetan Bolesław Olszewski, Kazimierz Olszewski, gen. Alek. Osiński, Władysław Raczkiewicz, Władysław St. Reymont, gen. Tadeusz Jordan Rozwadowski, gen. Edward Śmigły-Rydz, dr. Michał Siedlecki, gen. Władysław Sikorski, prof. dr. Alfred Sokołowski, dr. Władysław Studziński, gen. Stanisław Szeptycki, Włodzimierz Tetmajer, Stan. Wojciechowski, dr. Ignacy Wróbel, Leon Wyczółkowski, Stefan Żeromski; **order IV klasy: gen. Jerzy Bieliński, Adolf Szyszko Bohusz, gen. Michał Borowski, Wacław Cegielka,** Tadeusz Dębowski, inż. Stan. Grabianowski, gen. Daniel Konarzewski, gen. Jul. Malczewski, dr. Aleksander Raczyński, Wincenty Rapacki dr. Józef Rostek, gen. Aleksander Pruszkowski, Stanisław Zdanowicz.

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH W B. ZABORZE PRUSKIM.

Warszawa. (PAT.). Dziennik ustaw ogłasza rozporządzenie o rozwiązaniu dotychczasowych rad miejskich w b. zaborze pruskim.

POSIEDZENIE PAŃST. RADY ARCHIWALNEJ.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski“ podaje, że w dniu 1. stycznia 1922 odbędzie się w Warszawie państwowa rada archiwalna. Na porządku dziennym obrad są sprawy publikacji archiwalnych, wydawanie czasopisma archiwalnego, katalogowanie archiwów itd. W naradach wezmą udział przedstawiciele nauki historycznej i prawnej z całej Polski, archiwiści oraz delegaci wszystkich ministerstw i innych centralnych władz państwowych.

ZARZĄDZENIA OCHRONNE PRZECIW EPIDEMJOM.

Warszawa. (PAT.) Jak donoszą pisma — zgodnie z rozporządzeniem komisarjatu rządu — komendant policji polecił, aby wszystkich, którzy powracają z Rosji, a nie posiadają świadectw lekarskich stacji kontrolnej, odsyłać do baraków celem odbycia kwarantanny.

KORFANTY PRZYBYWA DO KATOWIC.

Bytom. (AW.) „Grenzz.“ podaje, że Korfanty przybywa w tych dniach do Katowic.

SOWIETY PRAGNĄ ŻYCIA POKOJOWEGO.

Moskwa. (PAT.) Jak donosi „Prawda“, kongres w Moskwie uchwalił następującą rezolucję: Kongres stwierdza **niezłomną wolę sowietów życia pokojowego ze wszystkimi narodami.** Rząd sowietów dokłada wszelkich starań, aby **uniknąć nowych wojen,** a dąży za wszelką cenę do pokojowej pracy, któraby przyczyniła się do ekonomicznego podniesienia kraju. Kongres zgadza się **na redukcję sił zbrojnych** według referatu Trockiego. Kongres występuje **przeciw bezczelnej insynuacji** dzienników kapitalistycznych, a w szczególności francuskich, jakoby rząd sowietów tylko w tym celu nawiązywał stosunki przemysłowe i handlowe, aby po wzmocnieniu się wystąpić przeciw kapitalizmowi. Kongres spodziewa się, że mająca się zorganizować w przyszłości flota rosyjska spełni swoje zadanie, jakiem jest ochrona brzegów Rosji sowieckiej.

BOLSZEWICY ZABIEGAJĄ O POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ.

Moskwa. (PAT.) Odbyło się tu wspólne posiedzenie Sownarkomu z przedstawicielami in-

---

bezpośrednim nagłem aktem wiary, wczuciem, wzruszeniem bez formy i wyrazu. Człowiek jest ich twórcą i wielbicielem, poeta prorokiem. On daje nam świadomość chwilową a umysłowo bezpośrednią bóstw: on każe rozmyślać, modlić się, gdy urokiem obrazów — tj. bezpośredniego uchwycenia wycinka konkretnej rzeczywistości — siłą słowa, mocą łaski da nam odczuć bóstwo.

Niejako na marginesie wielkiego prądu bergsonistycznego Romains wytwarza swą filozofję intuicji, bezpośredniego poznania rzeczywistości, łaski, irracjonalizmu jednem słowem. Obecnie, mimo wszelkie przejawy reakcji intellektualistycznej, ciągle wszechmocny we Francji tak w dziedzinie estetyki, jak i filozofii, etyki, filozofii religii i socjologii.

Dramaty Romainsa: „L'Armée dans la Ville“ i „Cromedeyre le Vieil“ może najoryginalniej wyraziły tę koncepcję estetyczną. Teatr jego jest technicznie prosty, bez sztuczek, sceniczny, choć w wysokim stopniu ideowy. Akcja przedstawia kryzys duchowy, w który wciągnięte są siły najpotężniejsze, kryzys z istoty swej religijny przez głębię dusz, którą odkrywa i przez wzruszenie, które budzi, kryzys unanimistyczny, ponieważ „prawdziwy teatr nie przedstawia tarć jednostek, lecz każda scena musi zrodzić życie zbiorowe wytrysłe z czynu wspólnego choćby tylko dwóch osób, inaczej widz postrzeże tylko czcza gadanie“. „L'Armée dans la ville“ jest konfliktem dwu odrębnych istot zbiorowych: armii i miasta. „Cromedeyre le Vieil“ jest konfliktem w rozwiązaniu religijnie umorzonym, wyrosłym między duszą porwanych dziewcząt, duszą ich wsi, która w nich żyje a duszą nowej ich ojcowizny, żyjącą w ciałach młodzieńców, którzy je sobie porwali, by móc kontynuować rasę wsi tak potężnej, że dzieci płci żeńskiej na świat nie wydaje.

W powieści natomiast najlepiej znać styczne Romainsa z futuryzmem, w duchu francusko-włoskim, tj. dążenie do wyrażenia jednoczesnego wielorakich przejawów ruchu, życia, „synchrónizm poetyckich oscylacji“ czy „symultanizm dynamizmu współczesnej cywilizacji“, oświetlony pogodnem ironizowaniem słabości trzody ludzkiej i wesołemi racami „niespodzianki“. W tej formie „Donogoo-Tonka“ przeprowadza legendę tworzenia się miasta i religji wzrosłych z wysiłku duszy zbiorowej zgrai awanturników opanowanych umiejętną sugestią.

Liryzm Romainsa wyraża przeważnie pożądanie mocy, życia pod postacią uniesień, modlitw, hymnów, tętniących obrazami, wtłoczonych w nader prostą formę, w rytm czerpiący swą warWyszedłszy jednak z najgłębszej prostoty Romains dąży stale ku osiągnięciu doskonałej, pełnej formy, do wytworzenia odrębnego stylu. Choć ci, którzy znają poetę osobiście zapewniają o jego szczerości, w liryce daje się najłatwiej odczuwać pewna abstrakcyjność, gdy opuści dziedzinę obrazowania, w której jest mistrzem we Francji („Voyage des Amants“), pewna retoryczność, refleksyjność, celowość, coś, co jest wręcz przeciwne postulatom unanimizmu „łaski“, „bezpośredniości“ i „spontaniczności“.

Dążenie do wytworzenia nowego stylu, ta „nowa klasyczna tendencja“ u Romainsa jest obecnie na pierwszem miejscu, zepchnąwszy unanimizm na plan drugi. Wewnętrznie dąży Romains do stworzenia nowego stylu w zakresie obrazu poetyckiego, który przestaje być porównaniem, illustracją, nie tylko nam pokazuje świat, ale i wczuwa nas, w jaki sposób bierzemy w nim udział; obraz staje się bezpośrednią formą naszych wrażeń, uczuć, chceń. Drugim punktem wewnętrznego stylu Romainsa, to **kompozycja:** dzieło powinno mieć ściśle zbudowany kręgosłup, któremu podlegają inne części; poeta ma panować zupełnie nad materją i budową dzieła.

Styl zewnętrzny osiąga Romains przedewszystkiem drogą pracy nad techniką wierszową: rytmika przystosowana do treści, dająca wrażenie jedności, technika swobodna, lecz szanująca zasadnicze konwencje języka. Poszukiwanie prawdy w technice, jak i w treści, wyrażenie ich bezpośrednie, obrazowe, bez abstrakcji, ale i bez alegorji, ni symbolów. W tym duchu Romains (z Chennevièrem) prowadzi rzecz symptomatyczną dla dążenia współczesnej Francji do stylu **kurs techniki poetyckiej,** aby wzniócić i krzewić kult kompetencji poetyckiej i doskonałości technicznej, potrzebnej, zdaniem jego, poetom podobnie jak rzemieślnikom. Już sama obrona tego punktu widzenia, jak obrona wszelkich Akademji dotąd wyklinanych, jest oryginalnym programem Romainsa. Podnosi on postulat potrzeby dyscypliny poetyckiej, tradycji technicznej i doskonałości formalnej. Żąda, by poezja nowoczesna utworzyła w końcu system techniczny wiersza, conajmniej tak zupełny i zwarty, choć nie tak absolutny, jak system Malherbe'a, inaczej poezja wierszowana przegra swą sprawę. W „Szkole“ tej Romains prowadzi kurs teoretyczny, wykładając zasoby i reguły wersyfikacji nowoczesnej. Chennevière prowadzi ćwiczenia praktyczne. Kurs czysto techniczny nie wkracza w zakres treści poezji, tendencji estetycznych, doktryny litera-

stytucji finansowych. Przedmiotem narad była sprawa układu z finansistami zagranicznymi co do pożyczki dla Rosji. Finansiści zagraniczni i rządy postawili szereg warunków i zażądali od Rosji określenia gwarancji. Na skutek tych narad w kołach finansowych moskiewskich mówią o planie reorganizacji Sownarkomu, do którego weszłyby ludzie bezpartyjni w charakterze komisarzy ludowych skarbu, handlu i sprawiedliwości.

NOWY SKŁAD KOMITETU WYKONAWCZEGO SOWJECKIEGO.

Moskwa. (PAT.). W skład nowego komitetu wykonawczego wchodzą: Kalenin, Stalin, Kamienew, Tomskij, Ruzudak, Rogow, Szmidowicz, Enukidze, Zurupa, Piotrowskij, Rakowskij, Kurskij, Kutuzow, Załuskij, Jakowenko. Przewodniczącym wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego wybrano jednomyślnie Kalenina, a przewodniczącym sowietu komisarzy ludowych wybrano również jednomyślnie Lenina, a jego zastępcami Zurupę i Rykowa.

LENIN O NOWEJ POLITYCE EKONOMICZNEJ ROSJI.

STRASZNE ŻNIWO ŚMIERCI GŁODOWEJ.

Moskwa. (PAT.) Na odbywającym się w Moskwie pod przewod. Kalinina 9-tym wszechrosyjskim zjeździe sowjetów Lenin w obszernem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację Rosji i stwierdził, że skutki blokady Rosji są gorsze dla blokujących, aniżeli dla głodujących. Najbliższe zadania Rosji widzi Lenin w zorganizowaniu wszystkich sił dla rozwiązania zagadnień ekonomicznych. Nowa polityka ekonomiczna Rosji musi się oprzeć — zdaniem Lenina — na unormowaniu stosunku robotników do chłopów. Związek tych dwu czynników stanowić powinien istotę i myśl przewodnią rewolucji. — Na tym samym zjeździe delegat samarski referował sprawę głodu nad Wołgą. Mowca nakreślił obraz okropnych stosunków panujących w guberniach nadwołżańskich. W jednej tylko gubernji samarskiej jest z górą dwa miljony głodujących. Z tego wyżywić można co najwyżej 1/20 część ludności, reszta zaś skazana jest na powolną śmierć głodową. We wrześniu br. zmarło z głodu 4.250 ludzi, w październiku 4.382; cyfry te zaś stale wzrastają. Rodzice wynoszą dzieci w stepy i porzucają je na pastwę śmierci głodowej. Rozszalałe matki same często mordują swe dzieci, aby skrócić ich męki głodowe, ludzie z głodu zjadają trupy. Pomoc nadsyłana dla głodnych nie pozostaje w żadnym stosunku do potrzeb rzeczywistych.

---

ckiej. Chodzi tylko o nauczenie rzemiosła poetyckiego. Ale jeżeli może być mowa o „klasycyzmie", odmiennie od „neoklasycyzmu" tradycjonalnego, a mówiono o tem — to tylko w tem znaczeniu, że Romains wszechludzką treść, dążącą do układania się w prawdy o ogólnej wartości, ubiera w szatę kompozycji, obrazów, rytmiki, dążącej do objektywnej doskonałości tj. będącej równoważnym odpowiednikiem wyrażonej treści.

Znamiennym i pocieszającym jest fakt, że obok dadaizmu, obok ku renezji skłaniającym się wyłotom niektórych futurystów i ekspresjonistów w ciągu dwu ostatnich lat, ukazały się takie dzieła poetyckie, jak Vildraca „Chant du Desespere", Chenneviere'a „Poemes", a zwłaszcza „Voyage des amants" i „Cromedeyre le Vieil" Romainsa i „Elegies" Duhamela, którym wspólne jest poszukiwanie prawdy bezpośredniej, bez alegorji, ni symbolu, uczuciowej i umysłowej, wyrażonej w technice „swobodnej, lecz pomnej wymogów techniki". Wobec już nieulegającej wątpliwości — na szerokim świecie — bezpłodnej śmierci dadaizmu, ekspresjonizmu i futuryzmu — może mówić można, wprawdzie nie o ogólnem odrodzeniu, ale o odnowieniu dążeń „klasyoznych", jeżeli ujmiemy tym terminem nie sumę pewnych historycznych wartości — ale dążenie w treści i formie do prawdy, prostoty, wyrażenia ogólnej treści człowieczeństwa w doskonałym stylu.

Zygmunt Czerny.

Lwów, grudzień 1921.

—oo—

DEMOBILIZACJA PRACY W ROSJI.

Charków. (AW.) Sowiet ekonomiczny postanowił wydać dekret o zupełnej demobilizacji pracy z d. 1. marca 1922. Mobilizacji podlegać będą tylko pewne przedsiębiorstwa, oraz niektórzy specjaliści.

TYROL PRAGNIE ZŁĄCZENIA SIĘ Z NIEMCAMI

Wiedeń. (AW.). „8 Uhr Abendblatt" podaje rozmowę jednego ze swych współpracowników z tyrolskim posłem na sejm dr. Steidlem, komendantem tyrolskiej „Heimwehr", który oświadczył, że Tyrol przygotowany jest zarówno pod względem militarnym jak i politycznym do oderwania się od Austrji i przyłączenia do Niemiec. Akcję te popierają wszyscy Tyrolczycy z wyjątkiem nielicznego grona Karlistów.

STRAJK NIEMIECKICH KOLEJARZY.

Berlin. (PAT.). Pracownicy kolejowi na wszystkich dworcach berlińskich kolei przerwali pracę.

Berlin. (PAT.). „Freiheit" donosi, że strajk rozszerza się w całem państwie. W obwodzie kolejowym Magdeburga ruch kolejowy ustał.

Berlin. (PAT.) Wolff. Trzy związki kolejowe przedstawiły wczoraj w ministerstwie komunikacji żądania robotników kolejowych. Przewodniczący niemieckiego związku kolejowego, którego organ okręgowy w zachodnich Niemczech wydał hasło do strajku, oświadczył, że strajk ten w prowincji nadreńskiej jest potępiony przez centralny zarząd i że zarząd ten obstaje przy umowie taryfowej.

Berlin. (PAT.) Dzienniki donoszą, że ruch kolejowy w Berlinie i na kolei okrężnej odbywa się nieregularnie, a na linjach północnych jest on zupełnie wstrzymany. Pociągi z Berlina odchodzą regularnie, pociągi zaś z zachodnich Niemiec przychodzą ze znacznem opóźnieniem.

PRZESILENIE GOSPODARCZE WE WŁOSZECH WZRASTA.

Rzym. (AW.) Prasa włoska podkreśla wzmagające się przesilenie gospodarcze Włoch. Premier Bennoni oświadczył w senacie, że rząd uczyni wszystko co trzeba, by uchronić wkładki oszczędności zdeponowane w bankach zagranicznych. Kredyt Włoch nie jest dotąd zagrożony.

KONFERENCJA W SPRAWIE ODBUDOWY EUROPY ROZPOCZĘŁA SIĘ.

Paryż. (AW.). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady konferencji gospodarczej. Francuscy i angielscy rzeczoznawcy finansowi i przemysłowi wypracowują plan odbudowy Europy, który przedłożony zostanie następnie do zatwierdzenia delegatom włoskiemu i belgijskiemu. Konferencja ogłosi deklarację, która będzie zawierała warunki podjęcia stosunków handlowych z szeregiem państw, a w szczególności z Rosją. Warunki te mają odpowiadać zwyczajom narodów cywilizowanych i kłaść szczególny nacisk na uznawanie praw prywatnej własności oraz zobowiązań państwowych.

Projektowane jest stworzenie organizacji międzynarodowej, której członkowie będą reprezentowali interesy handlowe, przemysłowe i finansowe Anglji, Francji, Włoch, Niemiec, Polski, Rumunji, Grecji, Belgji i Austrji. Organizacja ta zajmie się sprawą odpowiedniej kontroli i ułatwień w międzynarodowej wymianie towarów i dostarczenia na to potrzebnych środków płatniczych.

RATYFIKACJA UKŁADU ANGLO-IRLANDZKIEGO UCHWALONA.

Londyn. (PAT.) Irlandzkie zgromadzenie narodowe na tajnem posiedzeniu postanowiło ratyfikować układ zawarty przez delegatów sinnfeistycznych z rządem angielskim.

KAPŁANI INDYJSCY DĄŻĄ DO ZERWANIA STOSUNKÓW Z ANGLJĄ.

Londyn. (AW.) Donoszą z Kalkuty, że na konferencji hinduskich duchownych uchwalono zerwać całkowicie wszelkie stosunki z Anglją, oraz jej urzędami w Indjach.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

P. Calonder udaje się na Górny Śląsk. (PAT). Calonder wyjeżdża dnia 2 stycznia z Bazylei na Górny Śląsk.

Miljonówka. Warszawa. Przy dzisiejszem ciągnieniu 4% państw. pożyczki premjowej wylosowano nr. 4,242.759. (PAT.).

Będzie lepiej! — Niema już ministerstwa aprowizacji. Warszawa. Z dniem dzisiejszym, tj. z d. 31 grudnia 1921 ministerstwo aprowizacji zgodnie z ustawą z 19 grudnia 1921 przestaje istnieć. Likwidacje tego ministerstwa objęło ministerstwo skarbu. (PAT.).

---

† Józef Sroka.

Nieubłagana śmierć położyła znowu kres życiu, jednego z najwytrwalszych pracowników i działaczy na polu ekonomiczno-oświatowem i publiczno-obywatelskiem.

Dnia 31. grudnia zmarł we Lwowie śp. Józef Sroka.

Działalność Jego, to nieprzerwane pasmo ideowego poświęcenia się i zaparcia się siebie, składanego ofiarnie pod budowę nowego życia najszerszych warstw ludowych.

Urodzony w r. 1873 we wsi Siemianówce, już jako młodzieniec odczuł, czego potrzeba wsi polskiej, aby mogła nadążyć w kulturalnym pochodzie wsi krajów zachodnich. Dlatego już w r. 1905 poświęca się pracy nad ekonomicznem i kulturalnem podniesieniem wsi, jako instruktor straży pożarnych przy Kółkach rolniczych.

Była to cicha, mrówcza, niezmordowana praca.

Po wybuchu wojny nie ustaje w swej działalności, lecz gdzie tylko może, pomocą i radą stara się uchronić wyniki swej pracy przed zniszczeniem wojennem.

W r. 1914 powołany przez śp. prez. Rutowskiego na stanowisko zast. naczelnika miejskiej straży pożarnej, pełni swe funkcje ku powszechnemu zadowoleniu mieszkańców Lwowa, a w dniach 19. i 20. czerwca 1915 zdołał swą energią i zapobiegliwością uchronić Lwów od pożaru, który podłożyli ustępujący Moskale.

W czasach krytycznych dni listopadowych i początkach 1919 r. rozwija energiczną działalność przy organizowaniu milicji wiejskich i obejmuje z ramienia wojskowości nadzór nad linjami i objektami kolejowymi lwowskiego odcinka. Po zrzuceniu ukr. inwazji, podejmuje na nowo swą działalność po wsiach, przywracając do życia placówki strażackie, które dotkliwie przerzedziła wojna.

Pracę swą musi jednak przerwać, gdyż krytyczne chwile bolszewickiego najazdu powołują go do nowych obowiązków. Obejmuje wówczas organizowanie Ochotn. Legji Ob., gdzie rozwinął nader owocną działalność. Nie było miasteczka, nie było wsi w powiecie lwowskim, gdzieby jego głos, wołający na trwogę, nie był usłyszany. Wszędzie obecny, zawsze czynny, nigdy niewyczerpany, dzień i noc zawsze przy pracy.

Po odparciu bolszewików, wraca znowu do swej zawodowej pracy społecznej wśród ludu.

W pracach organizacyjnych P. S. L. brał śp. Sroka udział wybitny na terenie wschodniej Małopolski, a zwłaszcza w powiecie lwowskim, w którym był prezesem organizacji powiatowej. Był również członkiem Zarządu gł. P. S. L.

Przepracowany jednak organizm, nadwątlony poniewierką uciążliwego zawodu, odmawia wreszcie posłuszeństwa.

Przez śmierć śp. Józefa Sroki ponosi kraj, a w szczególności wschodnia Małopolska i najszersze warstwy ludowe niepowetowaną stratę. Dlatego też nader boleśnie odczuwamy ten cios, który nas spotyka i tą smutną nowiną dzielimy się z tymi, dla których myśl ludowa jest jedynie trwałym fundamentem pod rozpoczętą budowę naszej państwowości.

*

Pogrzeb śp. Józefa Sroki odbędzie się w poniedziałek 2. bm. o godz. 2 popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów.

—oo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Nowy Rok 1922; gr. kat. N. Dek. 1921 Wonyf. Jutro rz. kat. Makarego op.; gr. kat. Ihna yja. — Wschód słońca 7 23, zachód 3 33.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7 30 wiecz.

W niedzielę 1. stycznia 1922 o 3·30 popoł. »Betleem Polskie« — wieczór »Aida«.

W poniedziałek »Carmen«.

We wtorek »Krąg interesów“.

W środę „Czerwony młyn“.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 ?).

W niedzielę o 3·30 popoł. »Moralność pani Dulskiej«, wiecz. »Małżeństwo Loli«.

W poniedziałek »Nina«.

We wtorek »Ahaswer«.

W środę »Roztwór prof. Pytla«.

Repertuar Teatru Nowości.

W niedzielę o 3·30 pop. »Taniec szczęścia« — wiecz. »Ostatni walc«.

W poniedziałek, wtorek i środę »Hiszpański słowik«,

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul“ ul. Ossolińskich 10.

Program od 2. stycznia 1922. 1) Część koncertowa. 2) Prof. Baleński z partnerką. 3) Szopka: rewja aktualna.

—o—

We Lwowie.

— **O los emigrantów z Syberji.** Otrzymaliśmy następujący komunikat: W lwowskich barakach urzędu emigracyjnego (ul. Janowska 120) przebywa około stu rodzin emigrantów z Syberji, którzy na wiadomość o powstaniu wolnej Polski porzucili swoje mienie i dobytek i narażając się na najstraszniejsze przejścia, przybyli do Ojczyzny, pragnąc Jej swe siły i pracę poświęcić.

Obowiązkiem społeczeństwa jest przyjść im w tym względzie z pomocą tem więcej, że są to Polacy, potomkowie wygnańców z roku 1863, ludzie przeważnie inteligentni, nadający się jako pierwszorzędny materjał do pracy rolnej, nie tylko jako służba dworska i różnego rodzaju oficjaliści, ale także jako rzemieślnicy rolni, jak np. kowale, stelmachy itp.

Ziemianie reflektujący na przyjęcie tych ludzi, przedstawiających nadto wysoką wartość moralną i narodowościową, a natomiast stawiających bardzo skromne wymagania, zechcą zgłaszać się do Zjednoczenia Ziemian we Lwowie, ul. Kopernika 4, na ręce dyr. p. Chrzanowskiego, względnie do Kresowego biskupiego Komitetu (K. B. K.) we Lwowie ul. Zygmuntowska 4, które to instytucje podjęły się przydziału tych pracowników stosownie do zapotrzebowania i wymaganych kwalifikacji.

— **Promocje na Uniwersytecie J. Kazimierza we Lwowie.** W miesiącach listopadzie i grudniu otrzymali w Uniwersytecie Jana Kazimierza stopień doktorów praw: Edward Duszczyński, Stefan Pollo, Abraham Fink, Roman Zalewski, Bronisław Mokrzycki, Antoni Jurkiewicz, Mieczysław Skotnicki, Salomon Leder, Abraham Kriegel, Maurycy Reisner, Hersz Mark, Franciszek Piątkowski, Antoni Zieliński, Iruchim Milch, Mojżesz Reinharz, Susman Loew, Adam Hamerski, Karol Hamerski, Stefan Uhma, Marek Starer, Wolf Teichman, Binem Teich, Antoni Bilgier, Samuel Reis, Wilhelm Baczes; stopień doktorów medycyny: Gustaw Raciażer, Józef Tomaszewski, Henryk Meisel, Józef Krzemiński, Andrzej Ledziński, Leonard Serwacki, Gitel Strassmann, Lea Landau, Rebeka Lewin, Marjan Znaniecki, Stanisław Angielski, Zygfryd Schwarz, Kazimierz Zawadzki, Estera Heller, Stanisław Dymnicki, Seweryn Schenker, Edward Hanke, Józef Grünseit, Jan Hipp, Juljusz Ardel, Róża Schauder, Oziasz Margulies, Michalina Liebman, Wiktor Tychowski, Franciszek Chomicki; stopień doktora teologji: Eugenjusz Baziak; stopień dra filozofji: Ignacy Wieniewski, Marjan Wolańczyk, Stanisław Zajączkowski, Wanda Jankowska, Anna Kauba, Roman Lutman, ks. Józef Bromski, Zofja Wisłocka.

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo: Po zgonie śp. Gabryeli Zapolskiej doznaliśmy tyle dowodów obywatelskości i współczucia ze strony społeczeństwa, że niepodobna nam nie wyrazić publicznie naszego podziękowania. W pierwszym rzędzie niech nam będzie wolno złożyć dank należny Prezydjum Rady miasta Lwowa, które w ocenieniu zasług śp. Zmarłej (śp. Gabryela lat kilkanaście spędziła w tym ukochanym przez się grodzie, bądź to na scenie, bądź też jako autorka i tutaj powstał cały cykl jej utworów dramatycznych i powieściowych) — urządziło jej pogrzeb na koszt miasta. A dalej złożyć musimy również serdeczne podziękowanie Dyrektorowi teatru miejskiego WP. L. Czarnowskiemu za obmyślenie rozmaitych szczegółów smutnego obrzędu pogrzebowego. Związkowi artystów scen polskich, orkiestrze teatralnej i chórom teatralnym, korporacjom i zrzeszeniom artystyczno-literackim, oraz wszystkim tym, którzy korporatywnie lub osobiście wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym lub też przez złożenie wieńców i biletów kondolencyjnych wyrazili swój hołd dla cieniów śp. Zmarłej.

Rodzina.

— **W Teatrze Małym** w poniedziałek powtórzona będzie „Nina“ z p. Łącką w tyt. roli; niebawem już ukaże się nowa sztuka H. Zbierzchowskiego p. t. „Kłopoty pana Złotopolskiego“.

— **Śledztwo w sprawie zamachu Fedaka** zostało już ukończone, a prok. dr. Gurtler przystąpił do opracowania aktu oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w połowie lutego w drugiej kadencji sądu przysięgłych.

— **Echa kongresu bolszewickiego w gmachu świętojurskim.** Dochodzenia prowadzone przez okręgową policję państwową w sprawie głośnego aresztowania bandy bolszewicko-ukraińskiej w zabudowaniach świętojurskiej katedry nie dobiegły jeszcze końca. Być może, że do połowy stycznia materjał śledczy przedłożony będzie prokuraturze. Gdyby się to stało, rozprawa odbędzie się napewno z końcem lutego.

— **Nowa kadencja sądu przysięgłych** rozpoczyna się 16. stycznia rozprawą przeciw Fedkowi Leśwowi o zbrodnię morderstwa. Oskarżeni są dalej: dnia 17. Jarocki Szymon o morderstwo, d. 18. Ozjasz Link o rabunek, d. 19. Andrzej Onyszkiewicz o zgwałcenie, d. 20. Jurko Rybak, Jewka Skoropad i Anna Droboty o morderstwo, d. 21. Piotr Grzemuch, Joanna Matykarz, Marja Straszów i Tekla Wichoł o rabunek, d. 23. Jan Moroz o podpalenie, d. 24. i 25. Iwan Batko i Włodzimierz Kulijewicz o morderstwo, d. 26., 27. i 28. Stanisław Łysakowski i tow. o rabunek, d. 30. i 31. Andrzej Kozar i Michał Czajka o rabunek, d. 1. lutego Wasyl Wołosko o rabunek, d. 3. i 4. Stefan Koń, Grzegorz Taraban o mordestwo. Zakończy kadencję rozprawa przeciw fałszerzom monet.

LEON ŻYPOWSKI.

Życzenia kronikarza.

—o—

Godzina duchów, a za chwilę krótką
rok stary zcześnie, zaś Nowy Rok zacznie
swe panowanie sprawować nieznacznie,
wezwany dziejów zegara pobudką.
Skoro swe władztwo Rok Nowy rozpocznie,
Wam — Czytelnicy zacni i kochani —
pospieszam złożyć garstkę życzeń w dani,
co czynię z serca — jak wiecie — rocznie!
A życzeń mnóstwo tkwi w sercu i w piórze.
Lecz — że oszczędność wskazana w papierze,
chociażbym wszystkie rad wyśpiewał
szczerze,
ja najważniejsze tylko tu powtórzę!

— — — — — —

Więc do Was najpierw — przezacni mężowie,
co, domowemu ognisku oddani,
o każdy drobiazg pytacie swej pani,
zwracam życzenie w tej krótkiej osnowie,
a takie proste i wierne niezbicie:
Niech Wasza w domu — a nie pani wola
spełnioną będzie! Niech przykład Karola,
co bezkrytycznie ułał swojej Zycie
i praw swych — biedak — zrzec się był
zmuszony,
po wszystkie czasy tkwi w Waszej pamięci—
jaka to dola biedakom się święci,
którzy zanadto słuchają swej żony!...

A ktoby nie chciał dziś przyznać mi racji,
niechaj pamięta, że (co nie daj Boże!)
okropnie na tem poparzyć się może,
gdy los go zmusi też... do abdykacji!...

— — — — — —

Szanownym Matkom, co w gniazdku
domowem
chowają tkliwie, zbożnie swe pisklęta,
życzę, by z piskląt wyrosły Orlęta,
co to nad krajem szybują Piastowym!

— — — — — —

Dziewczce polskiej, dzisiaj, sercem całem
spełnienia marzeń najpiękniejszych życzę!
Oby nie gasły Twego serca Znicze,
płonące pięknym, szczytnym ideałem!

— — — — — —

Dla męskiej młodzi te mniej więcej słowa:
— „Jeśli się spełnią tęsknoty wyśnione
i mieć już będziesz ukochaną żonę,
niech... małomówną będzie Twa... teściowa!

— — — — — —

Jeszcze mam życzeń cały szereg długi.
Więc: tym, co idąc drogą życia śliską,
dzięki protekcji mają stanowisko,
niechaj się zdaje, że to... za zasługi!
Wszak to im życie bez treści umili.

— — — — — —

Paskarzom, którzy są klubów elitą,
aby ku wiecznej pamięci wyryto,
jakto z zaparciem, nie tracąc ni chwili,
dźwigali sztandar... „narodowej“ pracy!

Więc proponuję: obelisk spiżowy,
z rytemi w złocie, lub w marmurze słowy:
— „Szermierzom paska we Lwowie —
Polacy“.

— — — — — —

Kupcowi, który drwi z życzeń pewnikiem,
za to, czem darzył nas tak zawsze hojnie,
życzę, by rychło, po skończonej wojnie,
choć na lat parę został... urzędnikiem!

— — — — — —

Urzędnikowi — przeciwnie dziś życzę:
jeżeli marki nie posiada głupca,
na rok przynajmniej niech zmieni się w kupca,
ambicje skrzętnie kryjąc urzędnicze!

— — — — — —

Byłoby grzechem pominąć milczeniem
tego, co czuwa nad świetnością Lwowa!
Toć to nasz wspólny ojciec, nasza głowa!!
Więc i do niego zwracam się z życzeniem,
lecz w chaotycznym życzeń mych odmęcie,
które się kłębią w myśli moich tłumie,
felletonista, bez związku, jak umie,
będzie je składał — panie Prezydencie!

— — — — — —

A więc: gdy mamy — dzięki Twej opiece —
już trzy teatry, w których pustka świeci,
życzę: niech Sztuka ognisko roznieci
w czwartym teatrze... „Nowym...“ na Pasiece!

— — — — — —

Gdy kula ziemska wielbi Zakopane
dla jego czarów, niech Kresów Strażnica,
która przechodnia... czem innem... zachwyca,
od dzisiaj zwie się „Lwigród—Rozkopane“.

— — — — — —

— **Sędziowie przysięgli.** Na urząd przysięgłych powołani zostali do styczniowej kadencji jako przysięgli główni pp.: Błaszczak B., prokurzysta Banku przem., Brejter Wład., przedsięb. bud., Bajczyszyn Mich., fabrykant powozów, dr. Cetnarski Lubin, adwokat, Demczyński Włodz., komisarz konc. magistratu, Doliński Wit., st. kom. bud. magistratu, Dornbach Klem., kupiec, Exelbirt Maks., kupiec, Fabian Henr., szynkarz, dr. Finkler Marek, adwokat, Forst Jan, inż. magistratu, Gierasiński Fel. st. kom. manip. magistratu, dr. Jeżowski Sew. urzędn. Tow. wzaj. ubezp., Juhre Aleks., cywilny inż., dr. Juran Józef, adwokat, Kozakiewicz Mich., urz. gal. ziem. Banku kred., Krupka Emil, właść. realn., dr. Krzemicki Stan., adwokat, Seligdanowicz Leon, adj. miejsk. Izby obrach., Lewakowski Z., wł. dóbr. Maryniak Karol, wł. realn., Przybylski Karol. wł. droguerji, Radecki Alfr., st. kancel. magistratu, dr. Reiss Józef, adwokat, dr. Samuely A., adwokat. Steranowski Jan, wł. realn., Piotr Tarnowiecki, architekt, dr. Teicher Jul., adwokat, Winnicki Bronisław, inżynier, Wonsch Henr., wł. fabryki tutek, Jastrzębski Maciej, rolnik, Lipski Franc., rolnik, Kaźmirowicz Ad., rolnik, Mandowski Teofil, rolnik.

Jako zastępcy przysięgli zostali powołani pp: Fitz Ernest, st. kancelista magistratu, Grabowski Aleks., st. kanc. magistratu. dr. Kulpa Paweł, kand. adwokacki. Spätt Ad., kupiec, Stadler Sim., kupiec, Sternal Józ., sekr. magistratu, Teitelbaum Dawid, kupiec, dr. Tyczyński Stef., kand. adw., dr. Werfel Stan., adwokat.

— **Rozprawa przeciw fałszerzom banknotów.** W dniu 6. lutego rozpocznie się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw 18 osobom, oskarżonym o zbrodnię podrabiania publicznych papierów. Na ławie oskarżonych zasiądą: Fischel Haftel, Abraham Leizor Just, Natan Landau false Fellig, Klemens Kostecki, Dawid Knoll, Jan Churchal, Josel Schlösser, Marjan Lerch, Władysław Boski, Dymitr Arycz, Józef Bratkowski, Marjan Plank, Antoni Baraniuk, Kazimierz Mecherski, Władysław Chmielowski, Piotr Migdalewicz, Zenon Woicicki, Mikołaj Ferbej.

— **Włamanie do Muzeum ruskiego.** Niewykryta dotychczas spółka włamywaczy dostała się wczoraj w nocy do sal Muzeum narodowego ruskiego przy ul. Mochnackiego l. 42. Sprawcy weszli od strony ogrodu przez okna parterowe wyłamawszy poprzednio okratowania. Drzwi zamykające przestrzenie muzealne na I. p. solidnie wykonane, stawiły ich chęciom skuteczny opór. Przy użyciu latarek elektrycznych znaleźli przypadkowo, ukryty we wnęku klucz do tych drzwi. Otworzyli je i przystąpili do trzech potężnych kas wertheimowskich, w pierwszym i trzecim pokoju ustawionych. Znaną i wypróbowaną metodą podziurawili świdrami tylne ściany kas; w jednej z nich znaleźli tylko rysunki o muzealnej jedynie wartości. Znajdujące się w trzecim pokoju 2 kasy podziurawili tylko, gdyż spłoszył ich donośny głos dzwonków elektrycznych w salach muzeum. W popłochu zabrali dwa różańce bursztynowe palestyńskie, pozostawili natomiast w przedpokoju patyny, kielichy złote, przygotowane do wyniesienia. Na miejscu włamania zgubili włamywacze bagnet z pochwą i baterję do lampki elektr. Szkoda, oprócz podziurawionych kas, wynosi 100.000 marek. Na miejsce włamania przybyli rano najtęższi wywiadowcy z nadinspektorem Nowodworskim, psem „Flick'iem" i fotografem. Śledztwo w toku. Dzwonki, które udaremniły rozbicie wszystkich kas, były to sygnały alarmowe, dawane przez dyr. muzeum dr. Święcickiego z jego mieszkania.

— **Aresztowania.** Za dokonane poprzednio włamanie u ks. Kajetana Gruszeckiego w Sokolnikach na szkodę 150.000 mk. aresztowano Franciszka Gomułkę ze Strzałkowic. — Za sprzedaż fałszywego czeku na 100 dol. w banku przy ul. Legjonów dnia 25. maja ur., za który otrzymał 32.000 mk. aresztowano teraz Arona Weissa z Sokolówki. — Na stacji Podzamcze schwytano przy kasie biletowej i kieszeniach pasażerów, Michała Buczka. — Na pl. Krakowskim aresztowano Edw. Święcickiego i Majera Sternbacha, okradających nałogowo wieśniaków.

— **Kradzieże.** Ze składu obuwia przy ulicy Skarbkowskiej l. 4 skradziono w nierównych odstępach czasu 12 par bucików, wartości 150.000 mp., a w dniu wczorajszym skradł jeden z klientów 9.000 mp. z kasy. — Z wozu Marcina Drelichowskiego na ul. Batorego skradziono kożuch, wartości 30.000 mp. — Obok kawiarni wiedeńskiej skradziono wieczorem żonie pułk. Bardeckiego torebkę srebrną, wartości 70.000 mp. — Z mieszkania Rubina Reissa przy pl. Bilczewskiego l. 10. skradł złodziej ubranie, wartości 50.000 mp. — W Teatrze Nowości skradziono Paulinie Dom boa, wartości 8.000 mp.

Z całej Polski.

— **Komisarzem rządowym dla reprezentacji powiatowej starosamborskiej** mianowany został p. Leon Rień, emerytowany starosta, znany w tym powiecie ze swej sumiennej urzędowej i obywatelskiej działalności.

— **Podwyższenie taks szkolnych nastąpi od 1. stycznia 1922.** Ministerstwo oświaty w porozumieniu z ministerstwem skarbu ustaliło w całej Polsce następujące opłaty w szkołach średnich: 1) taksy za egzaminy wstępne do klasy I. względnie następnej 250 mp.; taksa wstępna 500 mp.; 3) taksa za egzamin wstępny do klasy II. lub wyższej 1.000 mp.; 4) taksa za egzamin prywatny (w dzielnicach, w których te egzaminy istnieją) 1.000 mp.; 5) taksa za egzamin dojrzałości w szkołach prywatnych i państwowych 1.000 mp.; 6) taksa za pełny egzamin dojrzałości eksternistów 3.000 mp.; 7) taksa za uproszczony i uzupełniający egzamin dojrzałości eksternistów 1.500 mp.; 8) taksa za wydanie duplikatów świadectw półrocznych i rocznych 250 mp.; 9) taksa na fundusz doraźnej pomocy naukowej i gier ruchowych, rocznie 200 mp.

— **Przeciw faktorowaniu adwokatów.** Z Warszawy donoszą: Warszawska izba adwokacka wydała w tych dniach odezwę przeciw członkom tej rady, którzy, podejmując się załatwiania w urzędach administracyjnych spraw, nic wspólnego z powołaniem adwokata nie mających, jako to: wyrabiania paszportów, wyjednywania pozwoleń na handel, koncesji na otwarcie pewnych przedsiębiorstw itp. Zdaniem rady adwokackiej zasługuje to na bezwzględne potępienie, obniżając w oczach władz i społeczeństwa powagę adwokatury. Rada adwokacka ostrzegła przeto swych członków, że jest zdecydowana zastosować wszelkie środki względem tych członków.

— **Wszechpolski kongres esperantystów** zwołany ma być na wiosnę 1922 roku do Warszawy. Podczas kongresu odbędzie się konferencja delegatów wszystkich istniejących w Polsce towarzystw i grup esper. w celu utworzenia na wzór zagranicy wszechpolskiego związku esperantystów.

— **Walne zgromadzenie „Sokoła" w Jaworowie.** Piszą nam stamtąd: D. 7. m. m. odbyło się walne zgromadzenie członków „Sokoła". Na zgromadzeniu zjawiło się około 30 osób. Po sprawozdaniu z czynności wydziału wystąpił jeden z młodych druhów i imieniem młodzieży wyraził wydziałowi votum nieufności z powodu zaniedbania Twa w każdym kierunku. Wydział ustąpił. Przy wyborze okazało się, że trudno wyszukać odpowiednich druhów do wydziału i wydział został prawie ten sam, z małemi zmianami. Biedny tut. „Sokół": w sali wielkiej mieści się kino, które przybrało nazwę „Sokół", lokal na piętrze zajmuje prywatny lokator, a obok sali wielkiej w parterze mieści się kasyno. Od wybuchu wojny niema mowy o ćwiczeniach. Budynek i ogród przedstawiają obraz zupełnego zaniedbania, a jama u wejścia prosi o zasypanie.

— **Włamanie.** Restaurację Gruszki Stanisława w Rozwadowie pow. Tarnobrzeg, okradziono na kwotę 250.0000 mp.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Popularne wykłady Tow. Szkoły Ludowej.** Koło im. Adama Asnyka T. S. L. otrzymało misję urządzania publicznych popularnych odczytów — zarówno dla młodzieży jak i dla dorosłych słuchaczów — we Lwowie i okolicznych siołach. Przedmiotem odczytów mają być wiadomości o Polsce, tematy krajoznawcze, przyrodnicze, sprawy społeczne, ekonomiczne, tematy historyczne, etyczne, tematy z dziedziny hygjeny itp., zastosowane do poziomu wykształcenia słuchaczów, a w miarę możności objaśniane obrazami świetlnymi.

Zarząd Koła poczynił starania o stworzenie składnicy przeźroczy i o założenie odpowiedniej bibljoteczki podręcznej. Odczyty odbywają się przeważnie w niedziele w budynkach szkolnych, ale w miarę potrzeby także i w dniach powszednich i w innych odpowiednich lokalach.

— **Raut.** Dnia 12. stycznia odbędzie się w salach Kasyna miejskiego staraniem Koła słuchaczek Polek wyższych zakładów naukowych we Lwowie raut, którego dochód użyty będzie na budowę domu akademickiego dla słuchaczek. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

— **Gwiazdkowa wystawa szkiców** „Związku artystek polskich", pl. Akademicki 1. I. piętro, otwarta będzie 7-go stycznia. Zwiedzać ją można codziennie między 10 a 3.

Koło chemików słuchaczów politechniki lwowskiej celem umożliwienia kolegom bardziej normalnego niż dotychczas odbywania studjów uzyskało dotychczas następujące kwoty: Tow. Akc. „Gazolina" we Lwowie 300 000 Mk., Dr. A Segal, M. Lipschütz i J. Miernik Borysław 50 000 Mk., Dyrekcja kopalń Karpackiego Tow. Naftowego w Borysławiu 50.000 Mk., Dyrekcja kopalń Tow. Naftowego „Galicja" w Borysławiu 30.000 Mk., Dyrekcja kopalń Spółki Akc. „Fanto" w Borysławiu 50.000 Mk., Borysławsko-Tustanowicka Spółka gazowa 5.000 Mk.

Życzę, byś w długie Twoich rządów lata,
wydawał ciągle piękne obwieszczenia,
które.., na nikim nie robią wrażenia!
Więc — czy to jakaś dla gminy opłata,
czy walka z lichwą, brzmiąca gromowładnie,
albo taryfa nowa dla piekarza —
energja Twoja niechaj się nie zraża,
choć lichwiarz, paskarz, kto chce... dalej
kradnie!

— — — — — — — —

Życzenia moje zamykam nareszcie
prośbą, co równać się życzeniu może,
byś — Prezydencie — o wieczornej porze
nie zechciał... pieszo zjawić się na mieście!
Bo chociaż lampy świecą... znakomicie,
chociaż chodniki uznaniem się cieszą,
ten, kto się waży iść do miasta pieszo,
zazwyczaj traci... nogi albo... życie!

— — — — — — — —

Chyba z kamienia posiadałbym serce,
gdybym nie wspomniał o panu Misterce!...
O! Niech Ci gwiazda pomyślności złota
jasno, dni tyle w życiu Twojem świeci,
ile wagonów spiętrzonego... błota
leży w śródmieściu, lub cuchnących śmieci!!
Tyś to uczynił, że miastu nadano
„polskiej Wenecji" honorowe miano,
kiedy się lody w ulicach rozpłyną,
zowiąc ją w zimie „alpejską krainą"
Tyś to uczynił, że dzielny turysta,
zjeżdża podziwiać te cuda natury
i... w Rynku zwiedza grozą tchnące góry,
gdy je powłoka okrywa śnieżysta!...

Żyj więc dla grodu, co w chwałę urasta,
Którego każda, najmniejsza, ulica —
przechodnia oko... czystością zachwyca,
podnosząc sławę... „kulturnego" miasta!

— — — — — — — —

Nie będę chyba zanadto służalczy,
jeśli z szacunkiem, chociażby na chwilę,
czoło me nisko, bardzo nisko schylę
przed instytucją, która... z lichwą walczy,
gdy w czołobitnym, przyziemnym ukłonie,
z jakim życzenia składać pragnę skromne,
ja — o zasługach jej wielkich przypomnę,
błogosławiące wznosząc ku niej dłonie!
O! Żyj nam długo, w rozkwicie, szczęśliwa!
Ty, co wnikając w serc ludzkich istotę,
okazywałaś takie... serce złote!
Co zawsze byłaś taka... nieszkodliwa!
Tak! Sprawiedliwość hołd oddać Ci każe —
a życzeń siła z dniem każdym urasta,
gdyż płyną one od całego miasta,
a najserdeczniej życzą Ci... paskarze!

— — — — — — — —

Kończę, gdyż zdala, w mgłę srebrną spowita
i w seledynu refleks tajemniczy,
jutrzenka płynie, a metrampaż krzyczy:
— „Już dosyć — panie — tych życzeń! Już
świta!

— — — — — — — —

Wiem, że niejeden życzenie mi palnie
odwrotną pocztą. Będzie to oznaką,
że mam sympatję u Was jaką-taką.
Lecz... ja u George'a wolałbym... gremjalnie!

Lwów, 31. XII. 1921/1. I. 1922.

MISTER-NE DJALOGI.

Doskonała sprawa.

Osoby djalogu: Mecenas X.
Dyrektor banku N.

(Rzecz dzieje się w gabinecie adwokata Mecenasa X. chwilowo — wobec zastoju — pozbawionego spraw.)

Mec. Sługa Pana Dyrektora, sługa! Rzadki gość, rzadki...

Dyr. (który ma rękę na temblaku): Właśnie...

Mec. Oh! A to co? Mój Boże!

Dyr. Złamałem rękę na chodniku...

Mec. Rękę? Aha, na chodniku! Doskonała sprawa! Naturalnie! Skarżyć! Skarżyć, panie dyrektorze; niech te łotry kamienicznicy wiedzą, że do nich należy pilnowanie porządku na chodnikach...

Dyr. Ależ, panie mecenasie! Nie to! Gdzieżby! Czynsze niskie...

Mec. Tak!? Czynsze nizkie? Co to ustawę obchodzi? Kamienicznik winien baczyć, by chodnik był czysty i za to odpowie. Damy mu.

Dyr. Jakże? Ślizgawica.., stróże nie płaceni...

Mec. To, to, to! Ślizgawica? Winni właśnie zaraz z rana lód uprzątnąć. Doskonała sprawa. Napewno wygramy.

Dyr. Kiedy, panie mecenasie, z czego ten kamienicznik ma płacić. Czynsze minimalne.

Mec. Z czego? — pyta pan dyrektor. A po co trzyma kamienicę. Niechby ją sprzedał. Kilka miesięcy temu każdą kamienicę można było doskonale sprzedać. Widocznie ma w tem interes, by ją trzymać. Paskuje nią. Pa-sku-je!

Dyr. Ależ nie mogę — panie me...

Mec. Żadne „ale". Tak doskonałej sprawy nie wypuszczę z ręki. Jak się nazywa właściciel tej kamienicy?

Dyr. (zirytowany, krzyczy). Ależ to właśnie przed kamienicą pańską, tydzień temu, gdym chciał przyjść, by od pana ją kupić. Niki.

Podjęcie ruchu kolejowego.

Na dniu 12. grudnia br. wstrzymany ruch pociągów osobowych wznawia się w następujący sposób:

Z dniem 26. grudnia podjęty został na szlaku Lwów—Przemyśl ruch pociągu osobowego nr. 42 (odjazd Lwów 21.05), zaś z dniem 27. grudnia podejmuje się na szlaku Przemyśl—Rzeszów ruch pociągu osobowego nr. 44 (odjazd z Przemyśla 6.31), zaś na szlaku Rzeszów—Lwów pociąg osobowy nr. 41 (przyjazd do Lwowa 18.00).

Na szlaku Lwów—Podwołoczyska pociąg osobowy nr. 211 (odjazd ze Lwowa 14.20), na szlaku Stryj—N. Zagórz pociąg osobowy nr. 1216 (odjazd ze Stryja 15.53, przyjazd do Nowego Zagórza 22.27).

Na szlaku Lwów—Ławoczne pociąg osobowy nr. 1711 (odjazd ze Lwowa 7.30) i nr. 1716 (przyjazd do Lwowa 21.30); na szlaku Lwów—Sambor pociąg osobowy nr. 2111 (odjazd ze Lwowa 6.45), na szlaku Sambor—Sianki pociąg osobowy nr. 2117 (odjazd ze Sambora 4.35, przyjazd do Sianek 7.44), dalej na szlaku Sianki—Lwów pociąg osob. nr. 2116 (przyjazd Lwów 21.20), na szlaku Lwów—Podhajce pociąg osob. nr. 1611 (odj. ze Lwowa 6.55) i nr. 1614 (przyjazd do Lwowa 20.50).

Na szlaku Lwów—Bełzec pociąg osobowy nr. 2314 (odjazd ze Lwowa 20.55), wreszcie na szlaku Nowy Zagórz—Łupków pociąg osobowy nr. 3211 (odjazd z N. Zagórza 8.05) i nr. 3212 (przyjazd do Nowego Zagórza 19.36).

Zaś z dniem 28. grudnia podejmuje się na szlaku Podwołoczyska—Tarnopol ruch pociągu osobowego nr. 212 (odjazd z Podwołoczysk 5.42, przyjazd do Tarnopola 7.57). Na odcinku Tarnopol—Lwów pociąg osob. nr. 214 (przyjazd do Lwowa 21.20).

Na szlaku Nowy Zagórz—Stryj pociąg osob. nr. 1215 (odjazd z N. Zagórza 14.40, przyjazd do Stryja 20.50) i na szlaku Bełzec—Lwów pociąg osobowy nr. 2213 (przyjazd do Lwowa 6.20).

—oo—

KOMUNIKATY.

Zarząd Internatu pod wezw. Niepok. Poczęcia Najśw. P. Marji dla dziewcząt-sierót, uczących się handlu i przemysłu — ul. Teatyńska 19. który powstał jedynie ofiarnością jednostek, pragnących przyczynić się choć odrobinę do odbudowy wyzwolonej Ojczyzny, zwraca się z gorącą prośbą do serc szlachetnych o łaskawe ofiarowanie na cele internatu: zegara, żelazka do prasowania, balji, talerzy, bielizny stołowej i t. p. przedmiotów, których brak odczuwa Zarząd internatu bardzo dotkliwie.

KRONIKA SPORTOWA.

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie. Skutkiem wojennych stosunków zmniejszone zainteresowanie naszym sportem łyżwiarskim zaczyna się powoli ożywiać, czego najlepszym dowodem w mroźne dni liczna frekwencja na torze L. T. Ł. przy ul. Pełczyńskiej. Niestety dotychczas pogoda zbyt niestała nie sprzyja zwolennikom tego sportu, lecz należy pocieszyć się nadzieją, że styczeń i luty powetuje stracone dni wskutek odwilży. Wykorzystując drogi czas komisja sportowa L. T. Ł. przygotowała już cały program na sezon bieżący tak dla jazdy sztucznej, jak i szybkiej. Interesujące popisy parami w tańcu ściągną z pewnością znowu dawno niewidziane tłumy, gdyż tego rodzaju widowisko sportowe w pięknem wykonaniu przypomnieć sobie można u nas już bardzo, bardzo dawno. Zawody o mistrzostwo okręgowe w jeździe szybkiej w dniu 15. stycznia dadzą nam obraz obecnej klasy naszych współzawodników i przypuszczać należy, że tytuł mistrza Polski na rok 1922 stanie się udziałem Lwowianina. Nowością, którą należy powitać z uznaniem jest wprowadzenie stałych treningów w hockey'u na lodzie, a następnie zestawienie drużyn, które prawdopodobnie już w krótkim czasie będą się mogły zaprezentować na publicznym matchu. Jak dowiadujemy się istnieje projekt wyjazdu drużyny hockey'owej L. T. Ł. do Warszawy, w celu rozegrania matchów z tamtejszemi drużynami Polonji i Warszawianki. Pierwszy i ostatni match hockey'owy na lodzie odbył się w r. 1907 albo 1908 jeszcze na starych stawach Panieńskich i od tego czasu mimo licznych prób nie udało się wprowadzić tego pięknego sportu w stały program L. T. Ł. Dopiero teraźniejsza komisja sportowa pod przewodnictwem p. T. Kuchara postanowiła urzeczywistnić projekta z lat dawnych, przyczem przyznać trzeba, że ruchliwi i pełni zawsze inicjatywy Warszawiacy od paru tygodni już ćwiczą się pilnie mimo bardzo trudnych warunków.

Lawn Tennis Association na posiedzeniu odbytem w początku grudnia w Londynie uchwaliła zmianę następującą w swych regulaminach:

„Z wyjątkiem zawodów międzynarodowych i krajowych wartość nagrody dla jednego gracza nie może przewyższać wartości 5 funtów szterl."

Zarządzenie to zostało spowodowane przez t. zw. „łowców nagród", którzy zgłaszali się tylko na zawody, gdzie wyznaczono bardziej wartościowe nagrody. Dla nas jest to postanowienie nie aktualne, gdyż wskutek stanu naszej waluty, dozwolonem byłoby wyznaczać nagrody o wartości 60.000 mk., na co nasze towarzystwa urządzające zawody tennisowe długo jeszcze zdobyć się nie będą mogły.

Wyniki matchów zagranicznych podczas świąt Bożego Narodzenia:

Włochy: Florisdorf—Virtus 5:0, Sampierdarenese—Florisdorf 0:0.

Niemcy: Hakoah—Fortuna 3:1; Hakoah—Guts Muts 4:1; M. T. K.—Fürth 0:1; M. T. K.—I. F. C. Nürnberg 2:1.

Hiszpanja: Sparta (Czechy)—Barcelona 3:2

Czechy: Praga—Berno 7:2.

Nowy klub sportowy we Lwowie. Związek Strzelecki zawiadamia swych członków i młodzież uprawiającą sport, że z dniem 1. stycznia 1922 r. rozpoczyna urzędować nowozałożony klub sportowy Związku Strzeleckiego. Lokal klubu mieści się przy ulicy Zielonej l. 7 (prawy parter). Wpisy na członków przyjmuje sekretarz we wtorki i piątki od godz. 6—7 wiecz.

Z wiosną br. zostaną uruchomione 4 sekcje, a mianowicie: piłki nożnej, cyklistów, lekkoatletyki, oraz sportów zimowych.

—oo—

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Danina.** Przepisy wykonawcze do ustawy o daninie majątkowej mają zostać ogłoszone w środę 4. stycznia w „Dzienniku ustaw".

+ **Wprowadzenie złotych polskich.** Podług krążącej w Warszawie pogłoski zamierza ministerstwo skarbu przedłożyć Sejmowi projekt zamiany marek na złote polskie. Zamiana nastąpić by miała już w maju 1922. Pogłoski te notujemy z wszelkiem zastrzeżeniem, gdyż w kołach sejmowych dotychczas o tem nic nie wiedzą.

+ **Podniesienie produkcji lnu i konopi we wschodniej Małopolsce.** W Izbie handlowej odbyła się onegdaj pod przewodnictwem dyrektora dra M. Boziewicza konferencja w sprawie podniesienia produkcji i eksportu lnu i konopi i założenia we wschodniej Małopolsce zakładów dla przeróbek lnu i konopi i wyrobu półfabrykatów. Po dłuższej dyskusji uchwalono następujące wnioski:

1) Solidaryzując się z uchwałami centralnego Tow. rolniczego i warszawskiego Związku Kółek rolniczych znieść natychmiast zakaz wywozu pakuł lnianych i konopnych jak również i wyczesków.

2) Znieść zakaz wywozu włókna lnianego z dniem 1. marca 1922 r.

3) Zażądać przy wszelkich komisjach i ankietach urzędu przywozu i wywozu w tejże sprawie obecności reprezentanta Izby handlowej lwowskiej.

4) Zażądać oficjalnego ogłoszenia dotychczas udzielonych pozwoleń na wywóz lnu z podaniem firm, którym tych pozwoleń udzielono, ilości i warunków, na jakich pozwolenie zostało udzielone.

5) Zażądać ogłoszenia statystyki, ile lnu i konopi dotychczas z Polski wywieziono, na podstawie jakich rozporządzeń względnie pozwoleń.

6) Zwrócić się do szkoły rolniczej w Dublanach, ażeby kwestja uprawy i przeróbki lnu została wprowadzona w zakres badań tej instytucji i żeby wynik tych badań był podawany perjodycznie do publicznej wiadomości.

7. Maszyny międlarniane pod względem cła wwozowego zrównać z maszynami rolniczemi.

+ **Umowa handlowa Polski z Węgrami.** W styczniu 1922 roku rozpoczną się prawdopodobnie w Warszawie rokowania handlowe Polski z Węgrami w sprawie umowy handlowej

—oo—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 31. grudnia 1921.

Papiery procentowe.

Obligacje 5% z r. 1915/6 240,— Obligacje 6% z r. 1917 za Mk. 100 117.00 0, Obligacje 5% Banku Ziemiańskiego 000·— Listy zastawne 4½% ziemskie 100 291.00 000 - —, Listy zastawne 4% ziemskie 100 90.00 88.00 — Listy zastawne 5% m Warszawy 297·00 292. Listy zastawne 4½% m. Warszawy —·— 000 — 000, Listy zastawne 5% m Łodzi 000·—, —·—, Listy zastawne 4½% m. Łodzi —·—, —·—, Listy zastawne 6% Banku kredytowego Hipotecznego 116—

Akcje.

Bank dyskontowy warszawski I—V 0000 — Bank dyskontowy warszawski IV. —·— —·—, Bank Handlowy Warszawski I—V 2 50 0000 0—0, Bank Handlowy Warszawski E. ——, Bank dla Handlu i Przem w Warszawie, 3250 000.

Waluty i dewizy.

Ruble carskie po 100 —·—, Ruble carskie po 5 0 —·—, Ruble dumskie po 1000 —·— Ruble dumskie po 250 —·—, Dolary Stanów Zjednoczonych 2945 2900·00 2850 Dolary Kanadyjskie 2460 — Franki francuskie 232·00 230 ·00 —0 00·00, Franki belgijskie 228 —0 0 00 Franki szwajcarskie 580 560 Funty szterlingi 12360 12860 12150 — —0— —0, Marki niemieckie 15,85 15·80 00· Marki finskie ·00 —— Korony austrjackie 54·00 53· 53·000 Korony Czechosłowackie 89·00 00000 ——37·50, duńskie 000 Gdańsk 00·00—·—

Nekrologja.

†

JAN JANUSZ

naczelnik S du w Ostrz szowie zmarł dnia 10. grudnia 1921. **Msza św.** odbędzie się stycznia w kościele św. Mikołaja o g dz. -tej, na którą krewnych, przyjaciół i kolegów Zmar go zap sza

ŻONA i CÓRKA.

Ofiary i pokwitowania.

Złożono w naszej Administracji:

Na Skarb Państwa: II B. sem żeń. państ. 115.

Na Flotę Polską: König, ofic ał pocztowy Koszyłowce składa z obligacje instr. pożyczki wojennej wraz z kuponami od 1. sierpnia 1919 z talonem ogólnej wart ści 400 K.

Na pomnik M. Konopnickiej: Uczennice 7-kl. szkoły żeńskiej w Komarnie 1.570, Zarząd 5 kl. szkoły męskiej i żeńskiej w Wojniłowie 1.140 Uczennice sem nauczy ielskiego ze składek miesięcznych 110, Uczniowie szkoł męskiej w Kulikowie 300, Uczennice I. roku B. sem. państw. 10.

Dla M. Mechównej piersiowo chorej robotnicy: N. N. Zadwórze 1 0, Tad. Düring Z rzecze ad Jarosław 100, B G. Deł ty 0.

Na wdowy i sieroty po poległych Obrońcach Lwowa: Zarząd Kółka rolniczego T porów 2,000, Zamiast kwiatów na trumnę ś p. St. B r szk Tad. Langowie 500, III rok B sem. żeń. państw. 1 5, II. rok C sem. Państw 110 Dzieci szkolne z Bukaczowic w rocznicę oswobodzenia Lwowa 5 0.

Dla Sybiraków: Ant. Czechowski kier. szkoły Biały Kamień 300, Witołd Czechowski poczmistrz 500, III. rok A sem. żeńsk. państw. 120, I. rok A sem żeń. państw. 100, Wydawnictwo Polskie we Lwowie 2.00, Bark cka Czesława 1. 00, Dziatwa domu Gwiazdy 2,345, K. P. nieprzyjęty dług od R Ł. M. 280, Personał Bazaru Krajowego 700.

Na cele dobroczynne: Zamiast wieńca na trumnę przyjaciela Marjana Lasockiego N. N. 2.000.

Na Ochronkę Piłsudskiego: Zamiast kwiatów na grób matki i brata N. N. 500.

Dla starca J. L. z Zakł. Domsa: Felicja Zawałkiewicz z Ginna koło Lwowa 300, Macielińska Białobożnica 100, Żerebecki Feliks Tarnopol 100.

Na Straż Mogił: IV. rok A. sem. państw. żeń. 90

Na Kaplicę Orląt: Uczennice kl. VII szkoły żeń. im. św. Mar ina złożyli w dniu św. Mikołaja na ręce gospodyni klasy 1.500.

Na gwiazdkę dla sierót po poległych Legionistach: Mikołaj Ostapowicz Śniatyn — Bursa Polska 2,229.

Na inwalidów wojennych: Złożono w Towarzystwie na ręce Radzikowskiego, Przystań Mosty Wielkie 1.8 0.

Na ociemniałych Inwalidów: Z okazji imienin zacn go kierownika szkoły z Bobrki Fr. Sz wczyka Marja Wassermanowa 500, Zamiast mszy św. w rocznicę walk listopadowych dla oddania hołdu poległym bohaterom dzieci szkolne z Bukaczowiec 430.

Dla rodziny robotnika Wyspiańskiego: H. Kwiatkowska z Basiówki 200.

KURJER LWOWSKI
w roku 1922.

Pismo nasze w roku przyszłym, 40 jego istnienia, w dalszym ciągu postępować będzie drogą sumienia publicystycznego, określoną względem na dobro państwa, sprawę demokracji i rozwój wschodniej Małopolski, drogą publicystycznej rzetelności, etycznej niezależności, wszechstronnego ogarniania naszego życia zbiorowego.

W dziale polityki wewnętrznej pomieścimy szereg

ogólnych artykułów programowych

w związku z postulatami obecnej chwili. Mamy zapewnione współpracownictwo

wybitnych sił politycznych i publicystycznych:

posłów Antoniego Anusza, Pawła Bobka, dra Józefa Buzka, Jana Dąbskiego, Jana Dębskiego, Macieja Rataja, pp. Aleksandra Bogusławskiego, Władysława Studnickiego, Włodzimierza Wakara i w. i.

Jako nowość zaprowadzamy **fejleton polityczny**, rozpoczynając po nowym roku druk

„Przewodnika po Sejmie",

w którym w lekkiej opisowej formie pojawiać się będą charakterystyki i obrazy klubów poselskich, sylwety posłów, nastroje i uwagi z życia kończącego się Sejmu konstytucyjnego, pióra **wybitnego publicysty i dokładnego znawcy stosunków sejmowych.**

W dziale **korespondencji krajowych** obok dotychczasowych **współpracowników politycznych i literackich w Warszawie**, z którą

przy pomocy pięciu korespondentów

utrzymywaliśmy najściślejszy kontakt, **współpracowników w Krakowie, Cieszynie, Poznaniu, Pomorzu, Gdańsku, Wilnie, Lidzie, Wołyniu**, pozyskaliśmy **nowego korespondenta w Katowicach, który listownie i telefonicznie będzie informował**

o górnośląskich i niemieckich stosunkach.

Oprócz tego w najbliższym czasie

wyszlemy na Górny Śląsk specjalnego korespondenta.

który opisze stan obecny tej odzyskanej dla Polski ziemi i jej mieszkańców.

W związku ze zbliżającymi się wyborami wileńskimi umieścimy szereg korespondencji z terenu wyborczego, Wilna, Lidy itd.

Obok dotychczasowych **korespondentów zagranicznych w Paryżu, Belgradzie, Sofji, Atenach, Preszburgu, Nowym Jorku, Rio-de-Janeiro, Buenos-Aires** itd. pozyskaliśmy nowych w tak ważnych dla nas centrach, jak **Praga i Wiedeń.**

Również inne działy, po dokonanej reorganizacji, zapowiadają się **nader interesująco.**

Po ukończeniu powieści Struga drukować około N. Roku zaczniemy niezwykle barwną, zajmującą, żartobliwie-ironiczną powieść znakomitego pisarza francuskiego Jules Romains'a pt.

„Donogoo-Tanka" czyli „Cuda nauki".

W tece mamy powieść **młodego pisarza szwedzkiego Hjalmara Bergmana** pt. **„Ostatnia wola jaśnie pana"** w przekładzie znanej tłumaczki **Józefy Klemensiewiczowej**, nowele **Karola Irzykowskiego, Stefana Grabińskiego** i i.

W naszym **„Tygodniu literackim"** drukować będziemy — obok artykułów krytycznych i innniejszych utworów literackich — **niezrównaną nowelę groteskową Dostojewskiego**, jedną z najlepszych i najzabawniejszych w literaturze światowej pt.

„Cudza żona i mąż pod łóżkiem".

W ten sposób Czytelnicy nasi mieć będą **równocześnie dwie powieści.**

W „Tygodniu literackim" pomieszczać będziemy

Przegląd młodej twórczości polskiej,

na którą złożą się utwory najwybitniejszych twórców młodego pokolenia i artykuły o nich wybitnych krytyków literackich. W najbliższym czasie pojawią się utwory **Jarosława Iwaszkiewicza i Józefa Wittlina** z artykułami krytycznymi **Ostapa Ortwina i Ludwiki Czernowej.** W tece mamy szereg wierszy wybitnych autorów, m. i. cykl wierszy nieogłoszonych jednego z najpopularniejszych i najsympatyczniejszych poetów

KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO.

Kierownictwo **działu muzycznego** objął znany kompozytor, teoretyk i pedagog muzykalny **dr. Adam Sołtys**, a dotychczasowy referent **Edmund Walter** przysyłać będzie korespondencje o **życiu muzycznem w Warszawie**, dokąd się przenosi.

Baczną uwagę poświęcimy również działowi ekonomicznemu, referatom spraw młodzieży i sportowemu.

Dzięki tym ulepszeniom, przy utrzymaniu dotychczasowych zdobyczy, będziemy mogli dać Czytelnikom materjał obfity, zajmujący a wiarygodny, będziemy w stanie utrzymać pismo poza stolicą na stołecznym poziomie.

—oo—

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strzeliński.